

Paul Johnson

**Historia świata XX wieku.
Od Rewolucji Październikowej
do „Solidarności”**

Tom 2

Przekład:
Adam Szostkiewicz i inni

Fijork PUBLISHING

BRZEMIENNY ROK

Tuż przed świtem 22 czerwca 1941 roku niemiecki nasłuch wojskowy przechwycił rozmowę pomiędzy radziecką jednostką zwiadowczą a sztabem Armii Radzieckiej: „Strzelają do nas. Co mamy robić?” „Czyście powariowali? Dlaczego nie szyfrujecie informacji?”¹. Pół godziny później, o 3.40, szef sztabu Armii Radzieckiej, Geоргij Żukow, posiadając już meldunki o niemieckich nalotach, zatelefonował do Stalina, przebywającego w willi w Kuncewie, położonej 11 kilometrów od Moskwy, gdzie mieszkał, pracował, jadł i sypiał.

Kiedy Żukow oświadczył, że właśnie dokonano inwazji na Rosję, z drugiej strony słuchawki zapanowało długie milczenie i słycać było tylko ciężki oddech. W końcu Stalin kazał generałowi udać się na Kreml i wydać swemu sekretarzowi polecenie zwołania Biura Politycznego. Spotkali się o 4.30, Stalin blady i milczący, z nie zapaloną fajką w ręce. W Ministerstwie Spraw Zagranicznych Mołotow, otrzymawszy deklarację o wypowiedzeniu wojny z rąk nazistowskiego ambasadora, zapytał żałośnie: „Czy rzeczywiście na to zasłużyliśmy?”. Do południa 1200 samolotów radzieckich zostało zniszczonych bez walki. Zgodnie z relacją Nikity Chruszczowa Stalin poddał się hysterii i rozpaczy. Dopiero jedenaście dni później, 3 lipca, otrząsnął się na tyle, by móc przemówić do narodu. Uderzył w ton nie znany mu dotąd: „Bracia i siostry (...) moi przyjaciele”².

¹ John Erickson, *The Soviet High Command, a Military and Political History, 1918–1941* (Londyn 1962), s. 587.

² G. K. Zhukov, *The Memoirs of Marshal Zhukov* (Londyn 1971), s. 268; George Kennan, *Memoirs 1925–1950* (Boston 1967), s. 324; T. H. Rigby (red.), *The Stalin Dictatorship: Krushchev's Secret Session Speech and Others Doc-*

Przed zbliżającą się napaścią hitlerowców ostrzegali Stalina wszyscy. Churchill dostarczył mu szczegółowych informacji, które później potwierdziła ambasada amerykańska. Dnia 15 maja radziecki szpieg działający w Tokio, Richard Sorge, przekazał szczegóły niemieckiego planu, podając także dokładną datę inwazji. Ostrzegali Stalina również ludzie z jego otoczenia, na przykład generał Kirponos, dowódca Kijowskiego Okręgu Wojskowego. Stalin nie chciał słuchać. Wpadał w szal, gdy wywierano na niego zbyt silną presję. Admirał Kuzniecowa powiedział później, że nawet w prywatnej rozmowie z podwładnymi niebezpiecznie było dopuszczać myśl o inwazji. Ktokolwiek mówił o tym samemu Stalinowi, wspominał Chruszczow, czynił to „drżąc ze strachu”³.

Wydawało się, że Stalin, który nie wierzył nikomu, był ostatnim człowiekiem na ziemi skłonny zaufać słowu Hitlera. Jednak ludził się, gdyż pakt nazistowsko-radziecki był dla niego niezwykle korzystny. Później wprawdzie usprawiedliwiał go jako wyłącznie czasowe, taktyczne posunięcie („zapewniliśmy naszemu krajowi pokój na półtora roku, a także możliwość przygotowania naszych sił”), lecz był okres, kiedy wyraźnie liczył, że pakt ten będzie obowiązywał zawsze lub przynajmniej do chwili, gdy Niemcy i Zachód wyniszczą się wzajemnie w wyniku przeciągającej się wojny, a Rosja, zgodnie z jego deklaracją z 1925 roku, zagarnie to, co pozostanie. Na razie pakt przyniósł Stalinowi ogromne korzyści. Do połowy 1940 roku Rosja odzyskała znaczną część ziem utraconych w latach 1918–1919. Rozbita została struktura wschodniej Polski. Wiosną 1940 roku zamordowano z rozkazu Stalina 15 tys. polskich oficerów, z czego jedną trzecią w Katyniu koło Smoleńska, a pozostałe dwie

uments (Sydney 1968); J. Stalin, *Collected Works*, t. XV, s. 3; Iwan Maiski, w: «Nowyj Mir» (Moskwa 1964), s. 12, 162–163.

³ Albert Seaton, *Stalin as Warlord* (Londyn 1976), s. 95; Ronald Hingley, *Joseph Stalin. Man and Legend* (London 1974), s. 309; T. H. Rigby, *op. cit.*, s. 55.

trzenie na terenie lub w pobliżu radzieckich obozów koncentracyjnych w Starobielsku i Ostaszkowie. Niewykluczone, że tych masowych zabójstw dopuszczono się za namową gestapo⁴. Naziistowskie i radzieckie siły bezpieczeństwa współpracowały ściśle aż do 22 czerwca 1941 roku. W tym czasie NKWD przekazał gestapo kilkuset obywateli niemieckich, głównie komunistów i Żydów⁵. Naziści ze swej strony pomagali Stalinowi w tropieniu jego osobistych wrogów. Dnia 20 sierpnia 1940 roku, w wyniku kolejnej próby, zabity został w Meksyku Trocki, który wcześniej słusznie zauważył, że „Stalin uderza nie w idee swego przeciwnika, lecz w jego czaszkę”⁶. Tego rodzaju postawa była także typowa dla Hitlera.

Stalin z radością przyjął wiadomość o triumfie Wehrmachtu we Francji i natychmiast zreorganizował 13 tys. swoich czołgów na wzór niemiecki⁷. Uważał, że upadek państw demokratycznych umacnia jego żądanie dodatkowego zadośćuczynienia w Europie Wschodniej i Północnej w zamian za pozostawienie Hitlerowi całkowicie wolnej ręki w Europie Zachodniej i w Afryce oraz ewentualnie w niektórych rejonach Środkowego Wschodu. Kiedy więc 12 i 13 listopada 1940 roku Mołotow przebywał w Berlinie, aby uaktualnić pakt nazistowsko-radziecki, podstawowym warunkiem Stalina było pozostawienie Finlandii, Rumunii

⁴ Janusz Kazimierz Zawodny, *Death in the Forest: the story of the Katyn Forest Massacre* (Londyn 1971), s. 127 [wyd. polskie: *Katyń. Zagłada w lesie*, przeł. z fr. Beta-Omega [pseud.], oprac. F. Milwid, Warszawa: „CDN” 1989 – przyp. red.]; Gustav Hilder, Alfred G. Meyer, *The Incompatible Allies: a Memoir-History of the German-Soviet Relationship, 1918–1941* (Nowy Jork 1953), s. 330; R. Hingley, *op. cit.*, s. 301 i n.

⁵ Margarete Buber-Neuman, *Als Gefangene bei Stalin und Hitler. Eine Welt im Dunkel* (Stuttgart 1958), s. 179.

⁶ Robert Conquest, *The Great Terror: Stalin's Purge of the Thirties* (Londyn 1969), s. 449 [wyd. polskie: *Wielki terror*, przeł. W. Jeżewski, Warszawa: Wydawnictwo Michał Urbański 1997 – przyp. red.].

⁷ A. Seaton, *op. cit.*, s. 91.

i Bułgarii oraz cieśnin Morza Czarnego w strefie wpływów radzieckich. Węgry, Jugosławia, zachodnie tereny Polski, Szwecja i dostęp do wybrzeży Morza Bałtyckiego miały zostać wysunięte jako następne żądania⁸. W sumie nie różniły się bardzo od żądań wysuniętych przez Stalina i w większości zaspokojonych pod koniec II wojny światowej. „Pakiet” Mołotowa potwierdza istnienie pewnej ciągłości dążeń radzieckich.

Lista roszczeń radzieckich została sporządzona przy założeniu, że apetyty Hitlera skierowane są głównie na Europę Zachodnią, Afrykę i Azję oraz Środkowy Wschód jako kolejny obiekt strategiczny. Wówczas założenie to było rozsądne. Churchill zaś pragnął, aby Niemcy porwały się na Związek Radziecki. Najbardziej obawiał się tego, że Hitler obierze sobie za cel Środkowy Wschód, co w początkowych miesiącach 1941 roku wydawało się rozwiązaniem prawdopodobnym. Niemcy zostały wciągnięte w wojnę w basenie Morza Śródziemnego przez zaborczość i niekompetencję Mussoliniego, który 28 października 1940 roku uderzył na Grecję. Tymczasem Grecy, wspomagani przez Wielką Brytanię, odparli najeźdźców. Dnia 9 grudnia Brytyjczycy rozpoczęli ofensywę w Libii, 6 lutego 1941 roku zdobywając Bengazi.

Trzy dni później pełen złości Hitler niechętnie ruszył na pomoc swemu zagrożonemu sojusznikowi, wysyłając do Libii Afrika Korps pod dowództwem generała Rommla. Raz zdecydowawszy się na udział w operacji, Niemcy posuwali się w zastraszająco szybkim tempie. Dnia 28 lutego naziści wkroczyli do Bułgarii. Węgry i Rumunia funkcjonowały już jako niemieckie marionetki. W trzy tygodnie później Jugosławia została zmuszona do podporządkowania się, a kiedy *coup d'état* w Belgradzie usunął pronazistowski rząd, hitlerowcy wystosowali ultimatum zarówno do Jugosławii, jak i Grecji. Pierwsze zwycięstwo w Afryce Północnej

⁸ *Akten zur deutscher auswärtigen Politik, 1918–1945* (Bonn 1966), seria D. XI, nr 329, s. 472.

odniósł Rommel już po jedenastu dniach, spychając Anglików do Egiptu. Jugosławia padła 17 kwietnia po tygodniu walki. Grecja poddała się w sześć dni później. W maju, po ośmiodniowych zawziętych walkach z niemieckimi spadochroniarzami, Brytyjczycy, wcześniej już wypędzeni z Grecji, ponieśli hańbiącą klęskę na Krecie. Do końca maja Kair i Kanał Sueski, pola naftowe w północnym Iraku, Persja i Zatoka Perska, największe rafinerie świata w Abadanie i nie mniej ważne morskie i lądowe szlaki do Indii stały się potencjalnymi celami ataku.

Południowa eskapada Hitlera związała jedynie szczupłą część jego sił, a dotychczasowe olśniewające sukcesy osiągnięte zostały minimalnym kosztem. Admirał Reader i wyższe dowództwo marynarki wojennej błagali Hitlera, by skierował główne uderzenie na Środkowy Wschód, co całkowicie leżało wówczas w niemieckich możliwościach. Brytyjskie siły morskie, powietrzne i lądowe, rozciągnięte na dużej przestrzeni, wszędzie podatne były na ciosy. Japonia, sojusznik Hitlera, przymerzała się do uderzenia na Dalekim Wschodzie. Z dzisiejszej perspektywy wydaje się niemal pewne, że Niemcy byli w stanie przedrzeć się przez zaporę sueską do Oceanu Indyjskiego, gdzie połączyliby się z Japończykami napływającymi do południowo-wschodniej Azji i Zatoki Bengalskiej. W opinii Readera takie posunięcie byłoby dla Imperium Brytyjskiego „ciosem bardziej śmiertelnym niż zdobycie Londynu”. Sto pięćdziesiąt dywizji Hitlera oraz większość jednostek Luftwaffe stało jednak w Europie Wschodniej, a zaledwie jedna czwarta tych sił wystarczyłaby, aby przebić się do Indii⁹.

⁹ Joachim Fest, *Hitler* (Londyn 1977), s. 957–958 [wyd. polskie: *Hitler*, t. I: *Droga do władzy*, przeł. D. Kucharska, B. Szymańska, W. Jeżewski; t. II: *Führer*, przeł. W. Jeżewski, Warszawa: Wydawnictwo Michał Urbański 1995–1996 – przyp. red.]; Alan Bullock, *Hitler: a Study in Tyranny* (Londyn 1964), s. 639 [wyd. polskie: *Hitler. Studium tyranii*, przeł. T. Evert, wyd. 6, Warszawa: „Iskry” 2004 – przyp. red.].

Taki pogląd otwiera przed nami drogę do niepokojących spekulacji. Połączenie niemieckich i japońskich sił w Indiach stałoby się elementem długoterminowej logiki strategicznej, której japoński plan wojenny nigdy dotąd nie posiadał. W efekcie rządy i wpływy anglosaskie zostałyby wyeliminowane z Azji na długie lata, jeśli nie na zawsze. Nawet Australia znalazłaby się w niebezpieczeństwie, zmuszona być może wchodzić w układy polityczne. Także Afryka Południowa, zasobna w surowce, nie pozostałaby poza zasięgiem Hitlera. Wielka Brytania i Ameryka, zamiast ściągać bogactwa z pięciu szóstych powierzchni lądów i oceanów, musiałyby ograniczyć się do regionu Atlantyku. W tych warunkach zwycięstwo stawałoby się celem nieskończenie odległym, jeśli w ogóle osiągalnym, i nawet Churchill musiałby dostrzec konieczność porozumienia się z Hitlerem. Oto jedna z wielkich niewiadomych historii.

A jednak Hitler bez wahania odrzucił olśniewający wzorzec Aleksandra Wielkiego. Trwał przy swoim przekonaniu, że „prawdziwa” wojna, taka, jaką zawsze chciał prowadzić, to wojna przeciwko Rosji, że jest to zadanie, dla wypełnienia którego los i nieuchronna logika przeznaczenia ras postawiły go na czele Niemiec. Zniszczenie Rosji nie kończyło wprawdzie przedsięwzięcia, ale bez zniszczenia Rosji nie miało jednak żadnego znaczenia, Niemcy nie mogły odgrywać wyznaczonej im roli w świecie. Hitler niecierpliwił się: 31 lipca 1940 roku powiedział generałowi Halderowi, że Wielka Brytania swoją nadzieję na przetrwanie pokłada w Ameryce i Rosji. Zniszczyć Rosję oznaczało wyeliminować oba państwa, jako że Japonia, uzyskawszy swobodę działania, wciągnęłaby do wojny Stany Zjednoczone. Wydaje się, że Hitler posądzał Roosevelta o gotowość do interwencji w 1942 roku i chciał zrobić wcześniej porządek z Rosją. Tak wyobrażał sobie właściwą kolejność wydarzeń. Dnia 9 stycznia 1941 roku oświadczył swoim generałom, że gdy Rosja zostanie raz pokonana, Niemcy zagarną jej bogactwa i staną się nietykalne. Będą miały wówczas siłę, aby prowadzić wojny przeciwko całym kontynentom. Zwiąawszy

siły amerykańskie na Pacyfiku przy pomocy Japonii, Hitler chciał jakby kleszczami ścisnąć Kaukaz, Afrykę Północną i Lewant, co pozwoliłoby Niemcom wejść do Afganistanu, a potem do samego serca Imperium Brytyjskiego – Indii. Z Rosją na skrzydle taka koncepcja strategiczna była zbyt ryzykowna¹⁰. Dlatego też w kilka dni po podpisaniu rozejmu z Pétainem cały sztab Hitlera zatrudniony został przy planowaniu kampanii rosyjskiej¹¹. Pierwotnie Hitler zamierzał przystąpić do niej jesienią i tylko z największym wysiłkiem udało się go namówić do porzucenia tak ryzykownego planu – armia, błagali generałowie, musi dysponować suchą porą roku, zaczynając się od początku maja, aby móc unicestwić militarną potęgę Rosji. W grudniu 1940 roku, wkrótce po stanowiącym dla niego złym omen ponownym wyborze Roosevelta oraz po zapoznaniu się z listą roszczeń Stalina, która, jak powiedział, nazistowsko-radziecki pakt czyniła niemożliwym do utrzymania „nawet jako małżeństwo z rozsądku”, Hitler zdecydował się ostatecznie na uderzenie. Odtąd nie zachwiał się już w swym postanowieniu, aby przy najbliższej okazji wykorzeń bolszewizm. Desant w rejonie Morza Śródziemnego był pożałowania godnym działaniem ubocznym, koniecznym z powodu szaleństwa Mussoliniego. Działanie to Hitler uznał potem winnym „katastrofalnej zwłoki w rozpoczęciu wojny przeciwko Rosji (...). Powinniśmy byli zaatakować Rosję 15 maja 1941 roku i (...) zakończyć kampanię przed zimą”¹². Atak nastąpił natychmiast, gdy stało się to możliwe po zakończeniu kampanii na południu Europy.

Patrząc na ten jakże brzemenny w wydarzenia rok 1941, w którym ludzkość weszła na drogę wiodącą do jej obecnego położenia, historyk musi być zdumiony decydującą rolą, jaką

¹⁰ J. Fest, *op. cit.*, s. 952–955; *Le Testament politique de Hitler*, s. 93 i n.

¹¹ Franz Halder, *Kriegstagebuch: Tägliche Aufzeichnungen des Chefs des Generalstabes des Heeres 1939–1942* (Stuttgart 1962), t. II, s. 6.

¹² J. Fest, *op. cit.*, s. 1104.

odegrała wola jednostki. Hitler i Stalin grali z ludzkością w szachy. Nic innego, jak osobiste poczucie zagrożenia i obsesyjna obawa przed Niemcami, kazały Stalinowi podpisać fatalny pakt. Jego chciwość oraz złudzenia sprawiły, że nie rozumiał, iż pakt ten był zasłoną pozornego bezpieczeństwa, za którą Hitler napinał swoją morderczą sprężynę. A to właśnie nikt inny, jak Hitler, postanowił unicestwić Rosję, zrazu odkładając ten cel, aby wreszcie uczynić go, sam o wszystkim decydując, centrum swojej strategii. Obaj nie reprezentowali żadnych sił historycznych. Żaden z nich nie próbował konsultować się ze społeczeństwem ani nawet nie występował w imieniu jakiegokolwiek samozwańczego ciała kolegialnego. Obaj podejmowali fatalne decyzje samotnie, nie radząc się nikogo, powodowani osobistymi uprzedzeniami najgorszego rodzaju, a także własnymi arbitralnymi wyobrażeniami. Ich zastępcy byli im ślepo posłuszni lub sterroryzowani, a ogromne narody, którymi rządzą, nie miały innego wyboru, jak tylko kuśtykać ku samozniszczeniu. Spotykamy się tutaj z czymś całkowicie przeciwnym determinizmowi historycznemu – z apoteozą pojedynczego biurokraty. Dzieje się tak, gdy moralne hamulce religii i tradycji zostają usunięte, a moc powstrzymywania lub wywoływania katastrofalnych wydarzeń pochodzi nie z bezosobowej woli mas, lecz dostaje się ludziom, którzy są wyizolowani przez totalitarny charakter swych szatańskich natur.

Najfatalniejszą decyzją w karierze Hitlera było postanowienie uderzenia na Rosję. Zniszczyła ona reżim, powodując jednocześnie upadek jego twórcy. Była także jednym z najważniejszych posunięć w najnowszej historii, ponieważ przywiodła sowiecki totalitaryzm do serca Europy. Decyzja, choć ryzykowna, mogła się opłacić i z tego względu warto przeanalizować przyczyny klęski. W początkach 1945 roku Hitler oświadczył, że opóźnienie rozpoczęcia ofensywy o pięć lub sześć tygodni spowodowało niepowodzenie planu zdobycia Moskwy i rozbicia reżimu stalinowskiego przed zimą. Jednak w tamtym okresie nie czuł się pod presją czasu, a tak naprawdę to nie doceniał potęgi

militarnej Rosji. Istnieje stare i mądre powiedzenie dyplomatyczne: „Rosja nie jest nigdy tak silna, na jaką wygląda. Rosja nie jest nigdy tak słaba, na jaką wygląda”. Hitler zignorował tę prawdę. W swej pogardzie dla Armii Czerwonej nie był osamotniony, gdyż zarówno brytyjski, jak i francuski sztab główny także oceniały, że jest ona mniej skuteczna od armii polskiej. Pogląd ten wydawała się potwierdzać kampania fińska. Uważało się powszechnie, że czystka z lat 1937–1938 zniszczyła jej morale, zaś admirał Canaris, szef Abwehry, niemieckiej służby wywiadowczej, uwierzył Heydrichowi, który utrzymywał, że to właśnie jego organizacja ukartowała sprawę Tuchaczewskiego i wszystkich innych zdolnych oficerów radzieckich¹³. Częściowo właśnie na podstawie mylnych ocen Canarisa Hitler sądził, że kampania rosyjska będzie zadaniem łatwiejszym niż podbój Francji. Armia Czerwona, powiedział ambasadorowi bułgarskiemu Dragonowowi, jest „niczym więcej niż żartem”, zostanie „podzielona na kawałki” i „zdużona partiami”. W grudniu 1940 roku oceniał, że „za trzy tygodnie będziemy w Petersburgu”¹⁴. Chociaż Japończycy byli sojusznikami Hitlera, nie zadał on sobie trudu, aby zapoznać się z ich dalece trzeźwiejszą oceną rosyjskiej sztuki wojennej, szczególnie w zakresie broni pancernej, opartą na gorzkim doświadczeniu z maja i czerwca 1939 roku. Sztab niemiecki, który do kampanii francuskiej przygotowywał się niezwykle starannie i z dużą przenikliwością, kampanię radziecką potraktował lekko. Panowało euforyczne poczucie, że Niemcy wyrwały się w końcu z żelaznego „trójkąta strategicznego” utworzonego przez Francję, Polskę i Czechosłowację i że mogą teraz podążać, dokąd zechcą. Generał Marcks, odpowiedzialny za planowanie, sądził, że aby złamać opór militarny Związku Radzieckiego, potrzebnych będzie w najlepszym razie

¹³ Heinz Höhne, *Canaris* (Londyn 1980).

¹⁴ Andreas Hillgruber, *Germany and the Two World Wars* (Harvard 1981), s. 80–81; J. Fest, *op. cit.*, s. 955.

dziewięć tygodni, a w najgorszym siedemnaście. Argument, że Rosja wycofa się, korzystając ze swych rozległych terenów, jak zdarzyło się to już w 1812 roku, został odrzucony na podstawie przekonania, iż Stalin będzie musiał bronić regionów przemysłowych położonych na zachód od Dniepru. Uważano też, że wykorzystanie 9–12 mln rezerwistów okaże się niemożliwe ze względów organizacyjnych: Marcks sądził, że Rosjanie nie będą posiadali nawet przewagi liczebnej¹⁵.

Były to dokładnie takie rady, jakich oczekiwał Hitler. Utwierdzały go one w mniemaniu, iż poprowadzi wojnę tanim kosztem. *Blitzkrieg* był w tym samym stopniu pojęciem ekonomicznym, co militarnym, biorącym się z przekonania Hitlera, że Niemcy nie mogą pozwolić sobie na długotrwałą wojnę, zanim nie zdobędą bogactw Rosji. Plan „Barbarossa”, jak go nazywano, miał być ostatnim *Blitzkriegiem*. Okazał się całkowitym niewypałem. Nawet w 1941 roku Hitler nie był przygotowany, aby całkowicie przestawić niemiecką ekonomię na warunki wojny. Od czasu okupacji Pragi zaczął podejrzewać, że naród niemiecki nie pragnie wojny totalnej i w tej sytuacji niechętnie kierował kobiety do fabryk produkujących na potrzeby wojenne, a także niechętnie ograniczał produkcję cywilną i spożycie bardziej, niż to było absolutnie niezbędne dla osiągnięcia celów militarnych. W rezultacie plan „Barbarossa”, zważywszy na ogrom celów, był poważnie niedoinwestowany: zaangażowano 153 dywizje, lecz zaledwie 3580 czołgów, 7184 działa i 2740 samolotów. Dla porównania ofensywa radziecka w styczniu 1945 roku tylko na froncie berlińskim posiadała 6250 czołgów, 7560 samolotów i nie mniej niż 41 600 dział¹⁶. Większość transportu niemieckiego wykorzystywała siłę pociągową koni

¹⁵ Na temat „planu Marcksa” zob. Alfred Philippi, *Das Pripjetproblem: Eine Studie über die operative Bedeutung des Pripjets-Gebietes für den Feldzug des Jahres 1941* (Frankfurt 1956), s. 69 i n.

¹⁶ J. Fest, *op. cit.*, s. 962, 1091.

i w miarę rozwoju kampanii mała ruchliwość stawała się coraz większą przeszkodą. Niemcy ocknęli się, że toczą wojnę lat czterdziestych za pomocą broni z późnych lat trzydziestych, której nawet nie mieli w dostatecznej ilości.

Największe niedociągnięcia wykazywały siły powietrzne. Luftwaffe Göringa, która ujawniła poważne słabości już w czasie bitwy o Anglię, nie zdołała ani zapewnić skutecznej osłony na całej linii frontu, ani zbombardować fabryk Stalina produkujących dla potrzeb wojennych. Göring okazał się coraz gnuśniejszym i coraz mniej kompetentnym dowódcą. Zarówno jego zastępca do spraw technicznych, jak i szef sztabu popełnili samobójstwo, gdy ich nieudolność została ujawniona¹⁷. Odpowiedzialność spada jednak także na Hitlera, który nie zapewnił potrzebnej liczby samolotów. Odpowiedzialna była również nazistowska polityka zaopatrzeniowa, statyczna, zbiurokratyzowana oraz całkowicie niezdolna do wyprodukowania odpowiednio ciężkiego bombowca. Znaczący jest fakt, że wszystkie najlepsze samoloty z okresu II wojny światowej, takie jak brytyjski Mosquito lub amerykański Mustang (P 51), powstały z prywatnej inicjatywy, a nie w wyniku działań rządu lub dowództwa sił powietrznych¹⁸. Hitler pozwolił, aby Luftwaffe stała się najbardziej zdominowanym przez partię i najbardziej totalitarnym ze wszystkich rodzajów broni, i drogo za to zapłacił.

Miał także swój osobisty udział w błędach, zwiększający się w toku kampanii. Plan „Barbarossa” został opracowany z nadmiernym optymizmem, a początkowe miażdżące sukcesy utwierdziły Hitlera w błędnym mniemaniu, że kampania jest prawie zakończona. Na początku wojny Rosja miała przytła-

¹⁷ Matthew Cooper, *The German Air Force 1933–1945: an Anatomy of Failure* (Londyn 1981).

¹⁸ M. M. Postan, D. Hay, J. D. Scott, *The Design and Development of Weapons* (Londyn 1964).

czającą przewagę w sprzeczce wojennym: siedem czołgów na jeden czołg nieprzyjaciela, cztery lub pięć samolotów na jeden samolot nieprzyjaciela¹⁹. Stalin nie przyjmował do wiadomości ostrzeżeń o planowanej inwazji, a potem upierał się, by jednostki radzieckie pozostały w gotowości na granicy i broniły swoich pozycji za wszelką cenę, co spowodowało ogromne straty. Do końca roku Niemcy wzięli do niewoli 3,5 mln żołnierzy, zabili lub ranili następny milion²⁰. Najważniejsze niemieckie sukcesy w większości miały miejsce w pierwszym miesiącu kampanii i 14 lipca Hitler był przekonany, że wojna została wygrana. Wydał więc rozkazy, by przestano zaopatrywać siły lądowe i całą produkcję przestawiono na zaspokajanie potrzeb marynarki wojennej i lotnictwa²¹. Produkcja czołgów rzeczywiście zmniejszyła się do jednej trzeciej planowanych pierwotnie 600 czołgów na miesiąc. Hitler miał nadzieję, że w końcu sierpnia będzie można rozpocząć wycofywanie niektórych dywizji piechoty, we wrześniu w ich ślady poszłyby wojska pancerne, pozostawiając jedynie 50 do 60 dywizji na linii Astrachań – Archangielsk i organizując karne naloty na Ural. Potem rozpoczęłby desant na Środkowym Wschodzie, posuwając się aż do Indii.

Taka ocena sytuacji okazała się absurdalnie optymistyczna. W drugiej połowie lipca, z przyczyn ekonomicznych, Hitler zdecydował się wkroczyć na Ukrainę i marsz na Moskwę odłożono na dwa miesiące. W rzeczywistości rozpoczął się on dopiero 2 października. Tego samego dnia generał Guderian, wybitny hitlerowski dowódca wojsk pancernych, zauważył pierwsze płatki śniegu. W cztery dni później zaczęły się ulewne deszcze. Silne mrozy nastały już w drugim tygodniu listopada. Ofensywa słabła. Czołgi niemieckie zbliżyły się do centrum Mo-

¹⁹ J. Erickson, *op. cit.*, s. 584.

²⁰ Alexander Werth, *Russia at War 1941–1945* (Londyn 1964), s. 401; A. Seaton, *op. cit.*, s. 271.

²¹ A. Hillgruber, *op. cit.*, s. 90.

skwy na odległość 32 kilometrów od północy i 48 kilometrów od zachodu. Temperatura zaczęła jednak stopniowo spadać, najpierw do 20, potem do 60 stopni poniżej zera. Meldunek kwatermistrza, generała Wagnera, z 27 listopada został przez generała Haldera streszczony jednym zdaniem: „Skończyły się możliwości ludzkie i materialne”²². 6 grudnia, niespodziewanie i przy użyciu znacznych sił, Rosjanie rozpoczęli kontratak.

Na tym etapie było już jasne, że plan „Barbarossa” poniósł klęskę. Potrzebna była zupełnie nowa strategia. W odpowiedzi Hitler odsunął Brauchitscha i osobiście przejął dowodzenie. Natychmiast wydał rozkazy zabraniające nawet taktycznego odwrotu. Szybko ustaliła się polityka wykluczająca jakąkolwiek możliwość manewru. Walki defensywne prowadzone w najcięższym okresie zimy kosztowały Wehrmacht ponad milion ofiar, co stanowiło 31,4 procent sił zaangażowanych na Wschodzie i nigdy już nie odzyskał on swojej dotychczasowej sprawności bojowej. Era *Blitzkriegu* skończyła się w dwa lata po jej rozpoczęciu. Ofensywa została wznowiona na wiosnę. Dnia 21 sierpnia Niemcy zdobyli wprawdzie szczyty Kaukazu, ale nigdy nie dotarli do pól naftowych leżących na południe od nich. W dwa dni później przedarli się nad Wołgą do Stalingradu, lecz ich możliwości ofensywne, w najszerszym rozumieniu, już się wyczerpały. Przyszłość składać się miała wyłącznie z gorzkich działań defensywnych.

Zwrotowi od ataku do obrony towarzyszyła zwiększająca się ingerencja Hitlera w szczegóły kampanii. Wydawał on teraz regularnie bezpośrednie rozkazy grupom armii, sztabom poszczególnych odcinków, nawet dowódcom dywizji i pułków. Wdawał się w burzliwe awantury ze starszymi oficerami, z których wielu zwolniono, a jeden został rozstrzelany. Zimą 1941 roku Goebbels napisał, że Hitler „bardzo się postarzał”. „Lekceważenie możliwości wroga – odnotował generał Hal-

²² J. Fest, *op. cit.*, s. 972.

der – będąc zawsze jego słabą stroną, teraz zaczyna przybierać formy groteskowe”²³. Wyrzucił dowódcę jednej z grup armii, osobiście przejmując szczegółową kontrolę. Nie odzywał się do Jodla. W końcu pokłócił się ze wszystkimi głównodowodzącymi, wszystkimi szefami sztabów, z jedenastoma na osiemnastu feldmarszałkami, z dwudziestoma i jednym na czterdziestu generałów i prawie ze wszystkimi dowódcami trzech odcinków frontu rosyjskiego²⁴.

Mimo wszystko nieudolność Hitlera w kierowaniu kampanią nie była jedynym, i nawet nie głównym, powodem jego niepowodzenia w Rosji. Przyczyny należy szukać głębiej, sięgając do samej koncepcji wojny, a właściwie do korzeni całego politycznego przedsięwzięcia Hitlera. Atakując Rosję, Hitler próbował osiągnąć jednocześnie dwa zupełnie różne cele: zwyciężyć militarnie oraz wprowadzić w ruch potężną maszynę socjotechniki. Te dwie sprawy nie dały się pogodzić. Nie jest naturalnie niczym niezwykłym, że kampanii wojskowej towarzyszy cel polityczny, który zmienia ją w „wojnę o wyzwolenie”. W 1941 roku miałyby to rzeczywiście sens. Stalin rządził wyłącznie za pomocą terroru. Jego reżim był powszechnie niepopularny w kraju, w Europie zaś wywoływał strach i nienawiść. Wielu było takich w Niemczech, a więcej nawet poza granicami Niemiec, którzy pragnęli widzieć w wojnie przeciw bolszewizmowi krucjatę prowadzoną w imieniu dziesiątków ciemionych ludów Europy, od Arktyki po Morze Czarne, grabionych i gnębionych przez na wpół azjatyckich Rosjan. W operacji „Barbarossa” brało udział ponad dwanaście dywizji rumuńskich, dwie dywizje fińskie, trzy węgierskie oraz trzy dywizje ze Słowacji. Później dołączyły do nich trzy dywizje włoskie oraz jedna hiszpańska²⁵. Wielu żołnierzy zgłosiło się na ochotnika. Co więcej, wśród sa-

²³ *Ibid.*, s. 978.

²⁴ *Ibid.*, s. 996.

²⁵ *Ibid.*, s. 962.

mych Rosjan, zarówno w kraju, jak i za granicą, było wielu, dla których napaść Hitlera stała się okazją do odzyskania wolności oraz zniszczenia reżimu, który przyniósł im ponad dwadzieścia lat nędzy i kosztował ponad 15 mln ofiar ludzkich.

Hitler mógł stanąć na czele takiej krucjaty. A jednak, gdyby tak uczynił, nie byłby szczery wobec samego siebie. Nie interesowało go bowiem wyzwolenie kogokolwiek. Podobnie jak Stalin, zainteresowany był raczej niewolnictwem. Przypadek uczynił z nich przeciwników i przeciwstawił sobie ich reżimy. Lecz obaj, w pogoni za utopiami opartymi na podstawowym podziale ludzkości na elity i niewolników, w zasadniczych sprawach się nie różnili. Zamiary Hitlera w stosunku do Rosji dalekie były od idealizmu, a wynikały ściśle z bezwzględnej żądzy zysku. Dnia 30 marca 1941 roku Hitler próbował je wyjaśnić na spotkaniu z 250 niemieckimi starszymi oficerami wszystkich trzech rodzajów broni²⁶. Wojna z Francją, powiedział, była wojną „konwencjonalną”, podobnie jak wojna przeciw całemu Zachodowi. Była to w swej istocie wojna militarna, w której obowiązywały prawa wojenne. Na Wschodzie jednak sytuacja miała wyglądać inaczej. Niemcy miały wypowiedzieć Rosji wojnę totalną: „Przed nami wojna o unicestwienie”. Celem kampanii miały być eksterminacja, ekspansja i zasiedlenie na zasadach kolonialnych. Wydaje się, że generałowie nie docenili rozmiarów zamierzeń Hitlera²⁷. Nie zdziwiło go to, był na to przygotowany. Już wcześniej rozpoczął szeroko zakrojoną rozbudowę SS. Teraz miała ona wypełnić swe rzeczywiste zadanie, dla którego została stworzona. Hitler powołał grupy „specjalistów”, 3 tys. ludzi w każdej, które nazwano *Einsatzgruppen*. Poruszały się one razem z regularnymi jednostkami armii, roz-

²⁶ F. Halder, *op. cit.*, t. II, s. 335–338.

²⁷ Hans-Adolf Jacobsen, *The Kommissarbefehl and Mass Executions of Soviet Russian Prisoners of War*, w: Hans Buchheim, *Anatomy of the SS State* (Nowy Jork 1968).

poczynając najśmielszy dotąd eksperyment w zakresie inżynierii społecznej.

I tak biedna, udręczona i źle rządzona Europa Wschodnia, która przez czas trwania całej generacji ponosiła już konsekwencje ideologicznej awantury Lenina (wkrótce w brutalnie wyolbrzymiającej jej najgorsze aspekty wersji stalinowskiej), teraz znowu miała być miejscem kolejnego totalitarnego eksperymentu. Cel wojskowy „Barbarosy” był sprawą uboczną. Prawdziwym dążeniem była eksterminacja bolszewizmu i jego „obszaru żydowskiego”, zdobycie terenów pod zasiedlenie, ujarzmienie mas słowiańskich w czterech „Komisariatach Rzeszy” (nazwanych bałtyckim, ukraińskim, rosyjskim i kaukaskim) oraz stworzenie autarkicznego systemu ekonomicznego odpornego na ewentualną blokadę ze strony mocarstw anglosaskich²⁸.

Ostatecznym celem Hitlera było stworzenie 250-milionowego niemieckiego *Volku*. Na rozległych równinach na zachód od Uralu zamierzał osiedlić 100 mln Niemców. W 1941 roku wyobrażał sobie, że pierwsze 20 mln przeprowadzi się na wschód w ciągu najbliższego dziesięciolecia. Chociaż miał jasny obraz procesu kolonizacji, nie było wyraźnie powiedziane, skąd owi osadnicy mieliby pochodzić. Spełniających wymogi i chętnych do osiedlenia się *Volksdeutschów* z południowo-wschodniej Europy było tylko 5 mln, w najlepszym razie 8 mln. Współpracownik Hitlera Alfred Rosenberg rozważał możliwość „zmobilizowania” po zakończeniu wojny osadników skandynawskich, holenderskich i angielskich, zbliżonych rasowo do Niemców. Niektóre aspekty tej ogromnej migracji, która miała zasłużyć na miano najpotężniejszej i najbardziej decydującej w dziejach, zostały opracowane do najdrobniejszego szczegółu. Planowano poligamię i wolny wybór kobiet dla zasłużonych żołnierzy. Krym, po „oczyszczeniu” ze Słowian i Żydów, zmieniłby się

²⁸ A. Hillgruber, *op. cit.*, s. 86–87.

w gigantyczne niemieckie uzdrowisko, noszące swą starą grecką nazwę Tauryda i zaludnione chłopami masowo przynoszonymi z południowego Tyrolu²⁹. Na niezmiernych obszarach Ukrainy i południowej części europejskiej Rosji powstać miała nowa cywilizacja. Oto jak opisywał ją Hitler:

Tereny te muszą utracić charakter azjatyckiego stepu. Muszą zostać zeuropeizowane! (...) „Chłop z Rzeszy” będzie mieszkał w pięknych osadach. Niemieckie agendy oraz władze będą miały siedziby we wspaniałych budynkach, w gubernatorskich pałacach. Pierścień uroczych wiosek będzie otaczał w promieniu 30 lub 40 kilometrów każde miasto (...) Oto, dlaczego budujemy teraz sieć szerokich autostrad, łączących południowy kraniec Krymu z górami Kaukazu. Wzdłuż tych pasów ruchu powstaną niemieckie miasta, jak perły nanizane na sznur, a wokół tych miast rozłożone będą niemieckie osady. Bo nie otworzymy przed sobą *Lebensraum*, zagrzebując się w starych, nędznych, rosyjskich dziurach! Niemieckie osiedla muszą być na zdecydowanie wyższym poziomie!³⁰

Z biegiem czasu rozrastająca się wciąż wizja Hitlera objęła całą Europę. Belgia, Holandia i Luksemburg oraz tereny Francji na północ od Sommy miały zostać włączone do Wielkich Niemiec. Planowano zmienić nazwy miast: Nancy na Nanzig, Besançon na Bisanz. Trondheim miało stać się jednym z głównych niemieckich miast i bazą morską z 250 tys. mieszkańców. Alpy miały stanowić granicę pomiędzy „Niemieckim Imperium Północy” ze stolicą w nowo powstałej „Germanii” a „Rzymskim

²⁹ *Hitler's Table-Talk* (Londyn 1953), s. 426; J. Fest, *op. cit.*, s. 1017, 1021 i n.

³⁰ Adolf Hitler, *Monologe im Führerhauptquartier 1941–1944* (Hamburg 1980), s. 54, 90, 331 [wyd. polskie: *Rozmowy przy stole 1941–1944. Rozmowy w Kwaterze Głównej zapisane na polecenie Martina Bormanna przez jego adiutanta Heinricha Heima*, przekł. zespół, Warszawa: „Charyzma” 1996 – przyp. red.].

Imperium Południa”. Papieża zamierzano powiesić w szatach pontyfikalnych na placu Świętego Piotra. Katedra w Strasburgu miała zostać przerobiona na gigantyczny „Pomnik Nieznanego Żołnierza”. Planowano wynalezienie nowych gatunków zbóż, na przykład „wiecznego żyta”. Hitler zamierzał wprowadzić zakaz palenia papierosów, zarządzić przymusowy wegetarianizm, „odrodzić cymbryjską sztukę trykotarstwa”, powołać „Specjalnego Pełnomocnika Rządu do Opieki nad Psami” oraz „Zastępcę Sekretarza do Obrony przed Komarami i Owadami”³¹.

Większość tych „konstruktywnych” propozycji musiała poczekać, ale już od 22 czerwca 1941 roku można było rozpocząć wstępny etap destrukcji. „Ostateczne rozwiązanie” kwestii żydowskiej było organicznie związane z programem kolonizacji terenów Rosji. Omówimy ten problem w następnym rozdziale. W kategoriach wojskowych ważną w 1941 roku była decyzja, aby zaszeregować urzędników komunistycznych razem z Żydami, Cyganami i „azjatyckimi podludźmi” jako cel natychmiastowej eksterminacji. Decyzja ta została sformułowana w rozkazach wydanych przez Heydricha w maju i potwierdzona „dekretem Führera” uwalniającym od kary tych, którzy je wypełniali. Rozkaz z 6 czerwca 1941 roku głosił, że radzieccy funkcjonariusze „w zasadzie powinni być natychmiast rozstrzelani”. „Instrukcje” wydane tuż przed „Barbarossą” nawoływały do podejmowania „bezwzględnych i energicznych kroków skierowanych przeciwko bolszewickim agitatorom, partyzantom, sabotażystom i Żydom oraz całkowitego wyeliminowania wszelkiego czynnego lub biernego oporu”³². W praktyce *Einsatzgruppen* wyłapywały na terenach okupowanych przez Niemców wszystkich wykształconych obywateli oraz przywódców społecznych, masowo ich mordując. W 1941 roku zastrzelono w europejskiej

³¹ J. Fest, *op. cit.*, s. 1025.

³² Nuremberg Document NOKW 1692, wydany z innymi stosownymi dokumentami w: H.-A. Jacobsen, *op. cit.*; J. Fest, *op. cit.*, s. 968–969.

części Rosji około 500 tys. Żydów i prawdopodobnie taką samą liczbę Rosjan. Otto Ohlendorf, jeden z dowódców *Einsatzgruppen*, wyznał w Norymberdze, że tylko jego jednostka wymordowała w 1941 roku 90 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci. Do lipca cały naród rosyjski zrozumiał, że stoi oto twarzą w twarz z czymś, co wygląda na eksterminację.

Skutkiem tego było ocalenie Stalina i jego reżimu. W chwili, gdy 3 lipca 1941 roku Stalin zebrał siły i przemówił do Rosjan, było już jasne, że może przekształcić ich walkę w Wielką Wojnę Ojczyźnianą. Porównał Hitlera do Napoleona, wezwał do działań partyzanckich i stosowania taktyki „spalonej ziemi”, a jego apel spotkał się z oddźwiękiem. Po raz pierwszy od 1918 roku powszechnie dopuszczono praktyki religijne, co stało się prawdopodobnie najistotniejszym czynnikiem dla odzyskania świadomości narodowej. Uwolniono niektórych więźniów z obozów koncentracyjnych, tworząc z nich „karne bataliony” na pierwszej linii frontu. Borys Pasternak w *Doktorze Żywago* umieścił wstrząsający opis więźniów z radością witających wybuch wojny³³. Stalin pozwolił sobie nawet na małe uczestnictwo w „demokracji”. Dnia 6 listopada opuścił swój podziemny gabinet na Kremlu, gdzie miał pod ręką pośmiertną maskę Lenina, i przemówił do narodu, chroniony w tunelu moskiewskiego metra. Charakterystyczne, że okłamywał go, twierdząc, że Rosja ma „kilka razy mniej czołgów niż Niemcy”. W rzeczywistości Armia Czerwona rozpoczęła wojnę z 13 tys. czołgów³⁴. Następnego dnia Stalin przemawiał na Placu Czerwonym, przywołując pamięć świętych i wojowników Rosji carskiej: „Niechaj wspomnienie naszych wielkich przodków – Aleksandra Newskiego, Dymitra Doń-

³³ Boris Pasternak, *Doctor Zhivago* (Londyn 1958), s. 453 [wyd. polskie: *Doktor Żywago*, przeł. E. Rojewska-Olejarczuk, wyd. 2, Warszawa 1990 – przyp. red.].

³⁴ A. Seaton, *op. cit.*, s. 91.

skiego, Kuźmy Minina, Dymitra Pożarskiego, Aleksandra Suworowa i Michaiła Kutuzowa – będzie dla was natchnieniem w tej wojnie!”³⁵.

Mimo wszystko w listopadzie 1941 roku reżim był niemal rozbity. Większość instytucji rządowych ewakuowano do Kujbyszewa nad Wołgą. Powszechnie palono archiwa, których nie można było wywieźć. Kiedy wieści o tym się rozeszły, powstały zamieszki. Tłumy wtargnęły do sklepów z żywnością, działacze partyjni darli swoje legitymacje, przygotowując się do życia w podziemiu. Jedynie świadomość, że Stalin jest wciąż w Moskwie, zapobiegła całkowitemu rozkładowi³⁶.

Stalin pozostał w Moskwie dokładnie z takich samych powodów, z jakich Hitler skoncentrował w swoich rękach całą władzę: nie ufał generałom i pragnął zachować osobistą kontrolę nad terrorem. Był to jedyny znany mu sposób rządzenia. Choć postawił wszystko na patriotyczną kartę, nigdy nie rozluźnił śmiertelnej pętli strachu, którą zaciskał każdemu na szyi.

Armia utrzymywana była w posłuszeństwie dzięki panującej w niej trwodze, a także dzięki poczuciu lojalności. Prawą ręką Stalina był jego dawny sekretarz, teraz szef Głównego Zarządu Politycznego, generał-pułkownik Lew Mechlis, który w ramach czystek zorganizował tysiące egzekucji. Zimą 1939/1940 roku został wysłany przez Stalina do Finlandii, gdzie zdymisjonował, aresztował i rozstrzelał dowódców odpowiedzialnych za klęskę wojsk radzieckich. Zgodnie z leninowskim prawem wojennym zostać jeńcem równało się zbrodni. W 1940 roku Mechlis zaaranżował w Leningradzie wstrząsającą scenę, kiedy to tysiące powracających jeńców wojennych witał transparent z napisem „Ojczyzna pozdrawia swych bohaterów”, po czym maszerowali oni prosto na bocznice kolejową, gdzie wpycha-

³⁵ J. Stalin, *War Speeches and Orders of the Day* (Londyn 1945), s. 26.

³⁶ Isaac Deutscher, *Stalin: A political biography* (Nowy Jork 1967), s. 468–469.

ni do bydłych wagonów, wywożeni byli do obozów³⁷. Przez cały rok 1940 i 1941, wykonując osobiste rozkazy Stalina, Mechlis i jego zastępcę, Jewgienij Szczadenko, aresztowali, więzili i rozstrzelali radzieckich oficerów. Dowódca Grupy Armii na zachodzie, Dmitrij Pawłow, został zamordowany za „zdradę”. Kolejna poważna seria egzekucji miała miejsce w październiku 1941 roku, a następna, z lipca 1942 roku, uprzedzić miała zamach stanu³⁸. Mniejszymi płótkami zajmowały się niedawno powołane, a przerażające Wojskowe Siły Bezpieczeństwa, Smiersz*, które współpracowały za linią frontu z batalionami milicji, uniemożliwiając odwrót. Rodziny tych, o których wiadano, że dostali się do niewoli, były narażone na długoletnie więzienie³⁹. Prostemu żołnierzowi rosyjskiemu, osaczonemu przez śmierć ze wszystkich stron, nie pozostawało właściwie nic innego, jak tylko bić się do ostatniej kropli krwi.

Traktowano jak zwierzę każdego, kogo lojalność stała się podejrzana choćby w najmniejszym stopniu, nawet w teorii. Więźniów politycznych na terenach, na które wkraczali Niemcy, wcześniej mordowano⁴⁰. Skala defensywnej inżynierii społecznej rozpętanej przez Stalina była tylko nieznacznie mniej ambitna od dzikich planów Hitlera. Milion i 650 tys. Niemców z nadwołżańskiej Niemieckiej Republiki Autonomicznej wywieziono na Syberię. Ich śladem poszły całe narody: Czeczeńcy, Ingusze, Karaczajowie, Bałkarzy z północnego Kaukazu, Kałmucy z nad północno-zachodniego wybrzeża Morza Kaspijskie-

³⁷ Gustaw Herling-Grudziński, *A World Apart* (Londyn 1951), s. 59 [wyd. polskie: *Inny świat. Zapiski sowieckie*, wyd. 12, Warszawa: „Czytelnik” 1999 – przyp. red.].

³⁸ R. Conquest, *op. cit.*, s. 486–490.

* SMIERSZ (*Spiecjalnyje Mietody Rozoblaczenija Szpionow*) – Specjalne Metody Wykrywania Szpiegów (przyp. red.).

³⁹ Albert Seaton, *The Russo-German War 1941–1945* (Londyn 1971), s. 90.

⁴⁰ R. Hingley, *op. cit.*, s. 318.

go, Tatarzy krymscy. Niektóre z tych zbrodni ludobójstwa miały miejsce na długo po tym, gdy niebezpieczeństwo niemieckie przestało już zagrażać. Czeczeńcy zostali wywiezieni dopiero 21 lutego 1944 roku, a transportowano ich w ciężarówkach amerykańskich dostarczonych w ramach Lend-Lease Act⁴¹.

Bezwzględność Stalina połączona z szaleństwem Hitlera zapewniły przetrwanie Związкови Radzieckiemu. Jednak obaj przywódcy byli dziwnie do siebie podobni: całkowicie obojętni wobec ofiar ludzkich, bez względu na ich liczbę, nie odwiedzali frontu (w obu przypadkach ze względów bezpieczeństwa), a także obaj osobiście kierowali kampanią. Stalin, podobnie jak Hitler, nieraz sam kierował ruchami pułków. Dnia 30 listopada 1941 roku Stalin otrzymał meldunek, że padło miasto Diedowo-Diedowsk, położone 32 kilometrów na zachód od Moskwy. Wysłał więc Żukowa, a także dwóch dowódców armii: Rokossovskiego i Goworowa, aby zabrali kompanię strzelecką oraz dwa czołgi i osobiście odbili miasto⁴². Stalin nadał tajności zupełnie nowy wymiar, do jakiego nie był zdolny nawet podejrzliwy Hitler. Od chwili, kiedy odzyskał równowagę na początku lipca 1941 roku, zaczął powoli formować swoje własne tajne rezerwy wojskowe. Istnienie Stawki*, którą osobiście dowodził, ukrywane było nawet przed dowódcami armii, bez względu na ich stopień⁴³. Było to możliwe dzięki leninowskiemu systemowi politycznej kontroli nad armią opartemu na podwójnej hierarchii. Stąd w każdym momencie wojny Stalin dysponował swoją prywatną armią, którą kierował osobiście, czasem przystępując

⁴¹ Robert Conquest, *The Nation-Killers: the Soviet Deportation of Nationalities* (Londyn 1970), s. 65, 102; R. Hingley, *op. cit.*, s. 348.

⁴² A. Seaton, *Stalin as Warlord*, s. 131–133.

* Stawka Wierchnonogo Gławnokomandowanija (Stawka Najwyższego Naczelnego Dowództwa) – nadzwyczajny najwyższy organ kierownictwa wojennego, w czasie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej 1941–1945 odpowiedzialny za strategiczne kierowanie siłami zbrojnymi ZSRR (przyp. red.).

⁴³ *Ibid.*, s. 126.

do nieoczekiwanej ofensywy, co dawało mu kontrolę nad przebiegiem walki, często zastraszając swoich generałów, podobnie jak czynił to Hitler przy pomocy SS. Stalin pamiętał słowa Lenina: „O klęsce Denikina, Kołczaka, Wrangla oraz agentów imperialistycznych zadecydowała nieustabilizowana sytuacja na tyłach ich wojsk”. Stalin „ustabilizował” swoją sytuację na tyłach przy pomocy Stawki, partii i oddziałów NKWD oraz kontrolującej partyzantów organizacji nazwanej Centralnym Sztabem, którą sam dowodził⁴⁴.

W tej osobliwej walce o przetrwanie na każdym kroku wspierały Stalina demokratyczne państwa Zachodu. Można powiedzieć, że jeśli polityka Hitlera ocaliła reżim, Churchill i Roosevelt ocalili samego Stalina. Kiedy Hitler rozpoczął ofensywę, znaleźli się realiści, którzy dowodzili, że pomoc Zachodu dla Rosji powinna się odbywać na zasadzie prostego zainteresowania materialnego bez jakichkolwiek moralnych lub politycznych zobowiązań. Powinno, jak przedstawił to Departamentowi Stanu George Kennan, „wykluczać wszystko, co mogłoby identyfikować nas politycznie lub moralnie z rosyjskimi poczynaniami militarnymi”. Rosja powinna być traktowana raczej jako *fellow-traveller*, a nie „sprzymierzeniec polityczny”⁴⁵. Brzmiało to rozsądnie. Jeśli chodzi o poziom moralny, Stalin nie był lepszy od Hitlera, niekiedy nawet gorszy. Była to także rada praktyczna, ponieważ wyznaczała pewne ramy ewentualnego porozumienia, lecz nie zakładała, aby Rosja miała mieć jakikolwiek głos w sprawie powojennego podziału świata.

Wielka Brytania nie miała żadnych zobowiązań wobec Rosji. Aż do chwili inwazji niemieckiej reżim sowiecki wspierał, jak mógł najlepiej, działania wojenne Hitlera, skrupulatnie realizując dostawy surowców. Jeszcze na początku czerwca 1941 roku RAF rozważał możliwość zbombardowania pól naf-

⁴⁴ *Ibid.*, s. 265–266.

⁴⁵ G. Kennan, *op. cit.*, s. 133–134.

towych w Baku zaopatrujących Wehrmacht⁴⁶. Wtedy jednak Churchill był bliski rozpacz z powodu nie kończącej się wojny oraz perspektywy zwycięskiej kampanii niemieckiej na Środkowym Wschodzie. Kiedy zamiast tego Hitler zwrócił się przeciwko Rosji, Churchill odczuł tak ogromną ulgę, że jego reakcja była irracjonalna. Oto zarysowała się możliwość połączenia anglosaskiej potęgi przemysłowej z rosyjską potęgą ludzką, aby śmiertelnie wykrwawić armię niemiecką. Kierował nim dokładnie ten sam impuls, któremu zawdzięczał plan Gallipoli z czasów Wielkiej Wojny. Churchill zawsze wierzył, że sukces tego planu odmieniłby całkowicie bieg losów świata. W dniu inwazji niemieckiej, nie zasięgając opinii swego gabinetu wojennego, Churchill zobowiązał Wielką Brytanię do pełnej pomocy dla Rosji. Eden był nawet bardziej entuzjastyczny, pozostając pod wpływem swego sekretarza, Oliviera Harveya. Ten prosowiecki intelektualista z Cambridge uważał, że Archipelag Gułag jest tylko ceną, którą Rosja musi zapłacić za swoją modernizację⁴⁷. Aby wprowadzić w życie nowe przymierze, Churchill wybrał na emisariusza swego przyjaciela, Lorda Beaverbrooka. Beaverbrook zignorował wyjaśnienia specjalistów z ambasady brytyjskiej, którzy podzielili opinię Kennana i domagali się stanowczego postawienia sprawy: „Dostawy towarów w zamian za szczegółowe informacje dotyczące rosyjskiej produkcji i zasobów”. Postanowił wykazać „ponad wszelką wątpliwość, że Brytyjczycy i Amerykanie pragną zaspokoić w najwyższym stopniu wszelkie potrzeby rosyjskie bez względu na to, czy Rosjanie ofiarują cokolwiek, czy też nic. Miała to być zabawka choinkowa”⁴⁸.

⁴⁶ R. J. M. Butler, *Grand Strategy* (Londyn 1957), t. II, s. 543–544.

⁴⁷ David Carlton, *Anthony Eden* (Londyn 1981), s. 184–185. Nie ocenzone dzienniki Harveya znajdują się w: British Library, Londyn, Add. MS 56398.

⁴⁸ Alan John Percivale Taylor, *Beaverbrook* (Londyn 1972), s. 487.

Pomoc przekazano bezpośrednio na ręce Stalina, nie stawiając żadnych warunków. Nie pytano nigdy, w jaki sposób z niej skorzystał, a naród radziecki nigdy nie został oficjalnie poinformowany o jej istnieniu. W ten sposób Wielka Brytania i Ameryka dostarczyły środków, dzięki którym Stalin uratował swą osobistą władzę, on zaś zapłacił im życiem swoich żołnierzy. Churchill i Roosevelt zadowoleni byli z tego układu. Stalin posiadał między innymi umiejętność pozowania na człowieka o umiarkowanych poglądach. Służyła mu ona dobrze w okresie od 1921 do 1929 roku, kiedy krok po kroku torował sobie drogę do wyniesienia. Potem już zawsze był tym umiarkowanym, zmagającym się po kolei z „ekstremistami” na obu skrzydłach. Teraz także pozował na umiarkowanego. Churchill i Eden, a także Roosevelt i jego poseł Averell Harriman przyjęli obraz Stalina jako polityka centrum, który z dużym trudem powstrzymuje swoich gwałtownych i fanatycznych stronników. Stalin od czasu do czasu podsycił tę fantazję. (Dość osobliwe: w przeszłości uwierzono także Hitlerowi, który zastosował identyczną taktykę; podobnie było z Mussolinim)⁴⁹. W ten sposób wyłączną korzyść z demokratycznej pomocy czerpał Stalin i jego autokracja.

Jak dalece pomoc Zachodu wpłynęła na przetrwanie Związku Radzieckiego, nie będzie można powiedzieć, zanim naukowcy nie zostaną dopuszczeni do radzieckich archiwów, z czym z kolei trzeba poczekać do upadku radzieckiego systemu*. W starannie kontrolowanych warunkach karmiono Sta-

⁴⁹ Churchill, *War Memoirs*, t. X, s. 210.

* Za prezydentury Borysa Jelcyna (1991–1999) dostęp do dokumentów archiwalnych był dla badaczy dość swobodny. Zmieniło się to diametralnie po objęciu urzędu prezydenta przez Władimira Putina. Należy także pamiętać o tym, że w praktyce dostęp do akt przechowywanych w Rosji zależy od aktualnych decyzji politycznych administracji państwowej, a także od „polityki” danego archiwum (inaczej np. sytuacja wygląda w Moskwie, a inaczej w bardziej otwartym dla badaczy Petersburgu) (przyp. red.).

lina szczegółowymi informacjami dotyczącymi niemieckich rozkazów i planów na froncie wschodnim, zdobywanych dzięki systemowi wywiadowczemu Enigma/Ultra⁵⁰. Miało to poważny i bezpośredni wpływ na przebieg kampanii od 1942 roku i utorowało drogę efektownym zwycięstwom Stalina z lat 1943–1944, które w całości jemu się przypisuje. Początkowo jednak bardziej decydujące znaczenie miały dostawy wojskowe wysyłane pośpiesznie do Archangielska i Murmańska jesienią pierwszego roku wojny. Dostawy umożliwiły Stalinowi ofensywę z 6 grudnia i przechyliły szalę zwycięstwa w czasie pamiętnej pierwszej, dramatycznej zimy. Dostawy obejmowały między innymi 200 nowoczesnych samolotów myśliwskich pierwotnie przeznaczonych dla zupełnie nieprzygotowanej do obrony bazy brytyjskiej w Singapurze, która nie posiadała właściwie żadnych myśliwców. Przerzucenie myśliwców (plus czołgi) do Rosji przypieczętowało los Singapuru⁵¹. I tak zrzędzeniem jednego z wielkich paradoksów historii Churchill, ostatni wybitny brytyjski imperialista, omal nie poświęcił liberalnego imperium dla ratowania imperium totalitarnego.

Rozpoczęcie radzieckiej kontrofensywy 6 grudnia 1941 roku oznaczało dla Hitlera utratę kontroli nad przebiegiem wojny. Odkąd w 1936 roku wkroczył do Nadrenii, był w polityce światowej postacią dominującą, trzymając inicjatywę zawsze w swoich tylko rękach. Teraz stał się nagle bardziej sługą wydarzeń niż ich panem. Być może, zdając sobie podświadomie sprawę z tego ponurego faktu – lub raczej po to, aby go ukryć – w pięć dni później podjął szaleńczą i niewiarygodną decyzję.

Jedną z głównych tajemnic całej kariery Hitlera jest niepowodzenie w skoordynowaniu niemieckich planów wojennych

⁵⁰ Zob. Francis Harry Hinsley, *British Intelligence in the Second World War* (Londyn 1981), t. II.

⁵¹ Paul Haggie, *Britannia at Bay* (Oxford 1981); James Neidpath, *The Singapore Naval Base and the Defence of Britain's Eastern Empire 1919–1941* (Oxford 1981).

z planami japońskimi. Japonia i Niemcy były sojusznikami od chwili podpisania 25 listopada 1936 roku Paktu Antykominternowskiego. Jako „nie posiadające” mocarstwa, z ekspansywnymi zamiarami, miały ze sobą bardzo wiele wspólnego, między innymi krótkotrwałą wydolność militarną oraz słabość logistyczną, która była prawie nie do przewyciężenia przy przedłużającej się wojnie (np. żadne nie miało dostępu do złóż naftowych). Aby osiągnąć zamierzony cel, oba państwa musiały współpracować. A jednak do współdziałania nie doszło. Kiedy w sierpniu 1939 roku Hitler zawiadomił Japonię o swoim pakcie ze Stalinem, uczynił to z dwudniowym zaledwie wyprzedzeniem, chociaż pakt ten obracał wniwecz antykominterowskie układy⁵². Kiedy w 1941 roku postanowił zmienić swoją politykę, wystawił Japończyków jeszcze bardziej do wiatru. Wiedział, że sympatie japońskiej elity rządzącej podzielone są pomiędzy strategię „północną”, zakładającą atak na Rosję, i strategię „południową”, wymierzoną przeciwko starym imperiom. Japonia podpisała Pakt Osi 27 września 1940 roku. Gdyby Hitler poszedł najpierw na Środkowy Wschód i zaatakował w 1941 roku Wielką Brytanię, wtedy „południowa” strategia Japonii byłaby mu na rękę. Gdyby natomiast, jak ostatecznie zdecydował, uderzył najpierw na Rosję, wówczas w interesie jego leżało zachęcenie Japonii do ataku na północy. Na początku kwietnia 1941 roku przebywał w Berlinie japoński minister spraw zagranicznych Matsuoka Yosuke, który stał zdecydowanie po stronie Osi, ale Hitler nic mu nie powiedział o swoim planie wypowiedzenia wojny Rosji. Matsuoka pojechał z Berlina do Moskwy i 13 kwietnia podpisał ze Stalinem pakt o nieagresji, przygotowując w ten sposób grunt dla strategii „południowej”. Kiedy w osiem tygodni później Hitler wypowiedział Rosji wojnę, Matsuoka naiwnie wyznał swoim współpracownikom: „Zawarłem pakt o nieagresji, ponieważ myślałem, że Niemcy i Rosja

⁵² Ian Nish, *Japanese Foreign Policy 1869–1942* (Londyn 1977), s. 232.

nie będą ze sobą walczyć. Gdybym wiedział, że Niemcy i Rosja będą ze sobą walczyć, nie zawierałbym paktu o nieagresji”⁵³.

Wkrótce Japonia rozpoczęła realizację swojej strategii „południowej”, a w październiku Sorge, szpieg Stalina, donosił, że całkowicie bezpiecznie można wycofać niektóre z dwudziestu wschodnich dywizji na front zachodni, gdzie też przybyły one akurat na rozpoczęcie grudniowej kontrofensywy.

Mimo to Hitler zachęcił Japończyków do ataku na Amerykę, upoważniając 21 listopada Ribbentropa, aby zapewnił Japonię, że Niemcy przyłączą się do wojny z USA, choć nie wymaga tego Pakt Osi⁵⁴. Z perspektywy Hitlera niespodziewany atak Japonii na Wielką Brytanię i Amerykę 8 grudnia o godzinie 2.00 nie mógł mieć miejsca w gorszym momencie, ponieważ nastąpił zaledwie w dwa dni po nadejściu złowrogich wieści o ofensywie Stalina. Niemniej jednak 11 grudnia Hitler wypowiedział wojnę Ameryce. Ribbentrop wezwał do siebie *chargé affairs* Stanów Zjednoczonych, Lelanda Morrisa, trzymał go na stojąco, przemawiał do niego z furją, na koniec wrzasnął: *Ihr Präsident hat diesen Krieg gewollt, jetzt hat er ihn!* („Pański prezydent chciał tej wojny, oto ją ma!”)⁵⁵.

W rzeczywistości wydaje się wysoce nieprawdopodobne, by Roosevelt zdołał przekonać Kongres do wojny z Niemcami, gdyby Hitler nie przejął inicjatywy. Jest jeszcze mniej prawdopodobne, by pokonanie nazistów mogło uzyskać w Ameryce priorytet. Dnia 22 czerwca 1941 roku Hitler postawił wszystko na jedną kartę i przegrał. Od tego czasu najlepszym rezultatem wojny, na który mógł liczyć, był tylko pat. Lecz 11 grudnia 1941 roku zrobił krok, który zadecydował o przegranej Niemiec. Jediną krótkotrwałą korzyścią była szansa rozpoczęcia ofensywy okrętów

⁵³ *Ibid.*, s. 242.

⁵⁴ *Ibid.*, s. 246; Berndt Martin, *Deutschland und Japan im Zweiten Weltkrieg 1940–1945* (Getynga 1969), rozdz. 1.

⁵⁵ G. Kennan, *op. cit.*, s. 135.

podwodnych na Atlantyku, zanim Ameryka zorganizuje się na tyle, by zareagować. Hitler powiedział do Ribbentropa: „Główną przyczyną [wojny] jest fakt, że Stany Zjednoczone już strzelają do naszych okrętów”⁵⁶. Lecz fakt, że w 1939 roku nie spełnił żądań swoich admirałów, którzy domagali się stworzenia silnej floty liczącej 100 oceanicznych okrętów podwodnych, osłabiło ten rozstrzygający cios. W grudniu 1941 roku dysponowano zaledwie 60 okrętami, resztę przygotowano dopiero na koniec 1942 roku, kiedy kontradziałania aliantów uczyniły niemieckie zwycięstwo na Atlantyku już niemożliwym. Pod każdym innym względem, na krótką lub dłuższą metę, wojna z Ameryką była dla Niemiec druzgocąco niekorzystna. Gest Hitlera nie był niczym więcej niż brawurą. Powiedział w Reichstagu: „Będziemy zawsze uderzać pierwsi. Będziemy zawsze zadawać pierwszy cios”. Była to próba przekonania Niemców, świata, może nawet siebie samego, że on, czołowy polityk europejski, jest ciągle w mocy przesądzać o losach kuli ziemskiej. Skutek był odwrotny. Oto gest ten sygnalizował światu koniec hegemonii europejskiej, a początek epoki pozaeuropejskich supermocarstw.

Wejście Japonii na drogę konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi było posunięciem równie krótkowzrocznym, lecz tym razem przyczyny były bardziej skomplikowane. Zawierały element czegoś, co można byłoby nazwać racjonalną histerią. Jak określił to ambasador amerykański Joseph Grew: „Narodowa psychologia desperacji przechodzi w determinację, aby zaryzykować wszystko”⁵⁷. Japończycy mieli niemiłą świadomość swych małych możliwości w warunkach przedłużających się działań wojennych, ujawnionych w czasie wojny rosyjsko-japońskiej 1904–1905, która rozpoczęła się znakomitymi japońskimi zwycięstwami, by następnie przekształcić się w długotrwały, wyczerpujący konflikt,

⁵⁶ John Tolland, *The Rising Sun: the decline and fall of the Japanese Empire, 1936–1945* (Londyn 1971), s. 244.

⁵⁷ *Ibid.*, s. 95.

z którego tak naprawdę wybawiła Japonię dopiero interwencja wielkich mocarstw. Wojna z Chinami rozpoczęta w 1937 roku okazała się podobną iluzją. Do 1940 roku Japonia zajęła wszystkie większe chińskie miasta, opanowała nowoczesny sektor gospodarki Chin i kontrolowała wszystkie główne szlaki komunikacyjne – kolejowe, drogowe i rzeczne – a jednak wojna stała w martwym punkcie. Chiny okazały się nie do pokonania, problemy gospodarcze Japonii nie tylko nie zniknęły, lecz raczej narosły w wyniku działań wojennych. Nie Japonia połykała Chiny, jak przepowiadały gorące głowy w armii, lecz Chiny w swej gigantycznej, dzikiej bezsilności połykały Japonię. Podobne pokusy i niebezpieczeństwa kryły prawie bezbronne – francuskie, brytyjskie i holenderskie – imperia południowo-wschodniej Azji, a także Indie, Filipiny amerykańskie oraz bezmiar Pacyfiku. Wszystko to nie uszło uwagi Tenno Hirohito, nawet przy jego ograniczonej inteligencji. Kiedy 5 września 1941 roku dwaj szefowie sztabu: generał Sugiyama i admirał Nagano oświadczyli, że strategia „południowa” może zostać zrealizowana w ciągu dziewięćdziesięciodniowej wojny błyskawicznej, Hirohito przypomniał, że to samo mówił Sugiyama o wojnie z Chińczykami, która ciągnie się już trzy lata. Sugiyama: „Chiny są kontynentem, «Południe» składa się głównie z wysp”. Tenno: „Jeśli obszar Chin jest ogromny, czyż Pacyfik nie jest jeszcze większy? Jaką może mieć pan pewność, że wojna skończy się po trzech miesiącach?”⁵⁸.

Na to pytanie nie było odpowiedzi. Admirał Nagano powiedział: „Jeśli usłyszę, że mam walczyć bez względu na konsekwencje, będę szedł ostro do przodu przez pół roku lub rok. Jednak nie ręczę za to, co może przynieść drugi i trzeci rok wojny”⁵⁹. Najzdolniejszy z dowódców marynarki wojennej, admirał

⁵⁸ Nobutaka Ike, *Japan's Decision for War: records of the 1941 policy conferences* (Stanford 1967), s. 133 i n.; L. Mosley, *Hirohito: Emperor of Japan* (Londyn 1966), s. 215.

⁵⁹ L. Mosley, *op. cit.*, s. 207 (i przypis).

Yamamoto, stwierdził, że Japonia nie może liczyć na wygranę wojny z Wielką Brytanią i Ameryką, choćby nie wiadomo jak spektakularne były jej początkowe zwycięstwa. Pułkownik Iwakuro, ekspert logistyczny, przedstawił podczas jednej z rutynowych „wspólnych narad”, na których spotykali się najwyżsi rangą dowódcy wojskowi i przedstawiciele rządu, jak kształtuje się produkcja amerykańska w porównaniu z japońską: stal – 20:1, ropa naftowa – 100:1, węgiel – 10:1, samoloty – 5:1, okręty – 2:1, siła robocza – 5:1, ogółem – 10:1. A jednak wypowiedzenie podobnych myśli, nawet w uprzywilejowanym kręgu „wspólnych narad”, było równoznaczne z ryzykowaniem życia. Stanowiło bowiem zaprzeczenie relatywistycznych zasad „honoru”, stanowiących podstawowy bodziec w życiu publicznym Japończyków. Kiedy Yamamoto wyraził swoją opinię, musiano powierzyć mu dowództwo na morzu, aby usunąć go z zasięgu zabójców. Pułkownik został natychmiast wysłany do Kambodży. Według doniesień ambasadora Grew (22 października 1940) cesarzowi oświadczono bez ogródek, że zostanie zamordowany, jeśli będzie się przeciwstawiał prowojennej polityce⁶⁰.

W rezultacie do władzy doszli ludzie lekkomyślni, a w rzeczywistości emocjonalnie chwiejni, jak Matsuoka. Człowiek ten pełnił dotąd funkcję szefa kolei mandżurskiej, był prominentem w siatce wojskowych i przemysłowców, która wywołała wojnę z Chinami i czerpała z niej korzyści. Już wówczas ucieleśniał to, co stało się później znane jako mityczny „kompleks militarno-przemysłowy”. To on właśnie stworzył dla strategii „południowej” rodzaj polityczno-gospodarczego uzasadnienia, wymyślając zwrot: „wielka wschodnioazjatycka strefa *co-prosperity*”⁶¹. Uosabiał japońską schizofrenię: nie dającą się

⁶⁰ J. Tolland, *op. cit.*, s. 94, 148; L. Mosley, *op. cit.*, s. 200 (przypis).

⁶¹ Barbara Teters, *Matsuoka Yosuke: the diplomacy of bluff and gesture*, w: Richard D. Burns, Edward M. Bennett (red.), *Diplomats in Crisis: United States-Chinese-Japanese Relations 1919–1941* (Oxford 1974).

pogodzić sprzeczność pomiędzy nowym i starym, pomiędzy wschodem i zachodem, melanz katolicyzmu i sinto, wyszukane metody prowadzenia interesów z całkowitym barbarzyństwem. Poczul się bardzo dotknięty, gdy po podpisaniu porozumienia z Rosją Stalin (w typowy dla siebie sposób) zatańczył z nim walca wokół pokoju, mówiąc: „Wszyscy jesteśmy tutaj Azjatami – wszyscy jesteśmy Azjatami!”. Hitler podzielił się z Mussolinim podejrzeniem, że Matsuoka, choć chrześcijanin, „składa ofiary pogańskim bogom” i łączy „hipokryzję amerykańskiego misjonarza z przebiegłością japońskiego Azjaty”. Dzięki operacji „Magic”, która złamała japońskie szyfry, Roosevelt odczytał niektóre depeze Matsuoki i ocenił je jako „wytwór umysłu głęboko zaburzonego”. Pogląd ten podzielali współpracownicy Matsuoki. Po zakończeniu wspólnych narad minister marynarki wojennej zapytał: „Czy minister spraw zagranicznych jest obłąkany?”⁶².

Jednakże w rządzącej Japonią atmosferze heroicznej anarchii szaleństwo pozostawało prawie nie zauważone. Raz wplątawszy się w kampanię chińską, Japonia została moralnie odizolowana od reszty świata. Zwycięstwo Hitlera we Francji przechyliło szalę na korzyść pokusy. Ambasador brytyjski, sir Robert Craigie, powiedział: „Jak Japonia mogła oczekiwać, że Hitler podzieli się z nią łupami, jeśli sama nie uczestniczyła w grabieży?”⁶³. Takie było tło Trójporozumienia zawartego z Niemcami i Włochami, które Matsuoka podpisał we wrześniu 1940 roku. Sposób, w jaki zdecydowano o polityce Japonii, wykluczył rozsądną dyskusję. Demokracja została stłumiona w 1938 roku. Partie rozwiązano w 1940 roku, wprowadzając na ich miejsce Związek Pomocy Władzy Cesarskiej⁶⁴. Rząd przestał zajmować się ważnymi zagadnieniami. Decyzje miały być

⁶² J. Tolland, *op. cit.*, s. 75 (przypis), s. 77.

⁶³ Robert Craigie, *Behind the Japanese Mask* (Londyn 1945).

⁶⁴ I. Nish, *op. cit.*, s. 235.

podejmowane podczas wspólnych narad, w których uczestniczył Tenno oraz premier, minister spraw zagranicznych, szefowie dwóch rodzajów broni (czasem także szefowie sztabu) i dwóch ministrów dworu. Niemniej jednak wojskowi nie mieli zaufania do polityków ani do siebie nawzajem – każdy kierował własną siecią dyplomatyczną za pośrednictwem *attachés*.

Tojo, od 1940 roku minister wojny, ukrywał swoje plany przed dowództwem marynarki wojennej, którą uważał za niepewną i tchórzliwą. Gromadząc stanowiska, starał się wyjść na swoje i być poinformowany o wszystkim. W ten sposób został ministrem spraw wewnętrznych, następnie w lipcu 1941 roku (kiedy Matsuokę wyrzucono w związku z nazistowską inwazją na Rosję) – ministrem spraw zagranicznych, aż wreszcie 18 października – premierem. Mimo to o zamiarach marynarki wojennej wobec Pearl Harbor dowiedział się dopiero na osiem dni przed atakiem. W rzeczywistości żaden z polityków nie był w stanie zapewnić sobie efektywnej centralnej kontroli, nie przyjmując aroganckiej postawy, która z kolei czyniła go potencjalną ofiarą zamachu. Znamiennym jest, że Tojo, zapalony zwolennik strategii „południowej” (nazywano go „Brzytwą”), stał się znacznie mniej agresywny, odkąd został premierem i potępił plan ataku na Pearl Harbor (kiedy już się o nim dowiedział) jako „całkowicie niedopuszczalny; wbrew przyjętym zasadom postępowania szkodliwy dla honoru i prestiżu narodowego”⁶⁵. Jednak nic już nie mogło powstrzymać biegu wypadków.

Wspólne narady hamowały odruchy uczciwości. Cesarz-Bóg zasiadał pomiędzy dwiema kadzielnicami na podwyższeniu przed złotym parawanem. Po bokach miał zwykłych śmiertelników, siedzących przy dwóch stołach, nakrytych brokatem i ustawionych pod odpowiednim kątem⁶⁶. Należało uży-

⁶⁵ J. Tolland, *op. cit.*, s. 179 (i przypis).

⁶⁶ Robert J. C. Butow, *Tojo and the Coming of the War* (Princeton 1961), s. 172.

wać specjalnego, archaicznego dworskiego języka. Tenno mógł wyrażać aprobatę, uderzając swoją złotą pieczęcią. Zazwyczaj nie odzywał się, a jeśli się wypowiadał, rejestrowanie jego słów było niezgodne z protokołem, więc nie zachował się żaden przekaz. Pewnego razu (6 września 1941 roku) przekazał ostrzeżenie, odczytując aluzyjny poemat napisany przez swego dziadka. Nie wolno mu było zadawać pytań ani wyrażać opinii: wyręczał go w tym Przewodniczący Rady, zgadując intencje Tenno⁶⁷. Często decyzje, jeśli w ogóle jakieś zapadały, podejmowane były w czasie rozmów w cztery oczy lub po prostu każdy robił to, co uważał za najlepsze.

Narada z 19 września 1940 roku, podczas której zatwierdzony został sojusz z nazistami, ukazała system z jego najgorszej strony. Hirohito nazwał ją później „chwilą prawdy” i przyznał, że jego nieumiejętność przełamania protokołu i wypowiedzenia swoich zastrzeżeń była „moralną zbrodnią”. Chwiejny Matsuoka podzielał tę opinię i jeszcze przed Pearl Harbor udał się do Tenno, aby „wyznać swój największy błąd”, ostrzegał przed „klęską” i wybuchnął płaczem⁶⁸. Wszyscy uznali, że system jest nie do zniesienia, co spowodowało ucieczkę w gwałtowne działanie – zawsze przemaszujące do niecierpliwych Japończyków. Sfrustrowany Tojo objeżdżał konno targowiska Tokio i odpowiadając rybakom skarżącym się, że nie mają benzyny do swoich łodzi, krzyczał: „Więcej pracujcie! Więcej pracujcie!”. Jednemu ze swoich współpracowników powiedział: „Są chwile, kiedy musimy mieć odwagę porwać się na rzeczy niezwykle, takie jak na przykład skok z zamkniętymi oczami z balkonu świątyni Kiyomizu”⁶⁹.

Skok na oślep ze szczytu świątyni jest w istocie trafnym porównaniem dla japońskiej decyzji włączenia się w wojnę.

⁶⁷ Nobutaka Ike, *Japan's Decision for War: records of the 1941 policy conferences* (Stanford 1967), s. 151 (przypis 36); L. Mosley, *op. cit.*, s. 216–220.

⁶⁸ L. Mosley, *op. cit.*, s. 200.

⁶⁹ J. Tolland, *op. cit.*, s. 112.

Sprawozdania z narad, podczas których omawiano politykę państwa, ujawniają cztery sprawy: wszyscy japońscy przywódcy uważali, że aby przetrwać, Japonia musi dostać się do południowo-wschodniej Azji i jej surowców; Ameryka i Wielka Brytania przypierały Japonię do muru; istniała powszechna chęć podejmowania ryzyka i zwykle straszenie nie było skuteczne; występowała analogiczna niechęć do rozważania konsekwencji niepowodzenia. Kiedy Niemcy pobiły Francję, Japończycy zażądali lądowisk w Indochinach i otrzymali je: spowodowało to pierwsze amerykańskie sankcje gospodarcze. Na tym etapie jedynie armia zdecydowanie pragnęła wojny. W 1941 roku rozpoczęła się okupacja Indochin, a 28 lipca Ameryka zastosowała całkowite sankcje, obejmujące między innymi dostawy ropy naftowej. Wywołało to kryzys. Od tej chwili Japonia zmniejszała swoje rezerwy ropy o 28 tys. ton dziennie, a jedyną nadzieją na ich odbudowanie było zdobycie Wschodnich Indii Holenderskich. Dowództwo marynarki wojennej domagało się negocjacji lub wojny. Nagano stwierdził: „Marynarka wojenna pożera 400 ton ropy na godzinę (...). Żądamy natychmiastowej decyzji w jedną lub drugą stronę”⁷⁰.

Czy Ameryka mogła liczyć na to, że „ugłaska” Japonię? Czy tego chciała? Bez wątpienia pragnęli tego dowódcy wojsk, generał Marshall i admirał Stark, ponieważ uważali, że zniszczenie potęgi niemieckiej musi mieć pierwszeństwo i potrzebowali czasu, aby umocnić obronę na Filipinach i Malajach. Inaczej niż po stronie japońskiej, gdzie wojskowi pchali cywilów do wojny, próbowali oni powstrzymać administrację Roosevelta⁷¹. Sam Roosevelt przyjmował postawę zdecydowanie prochińską. Mógłby zyskać miano członka-założyciela „chińskiego lobby”, które w 1940 roku dawało już o sobie głośno znać i należeli do niego przyjaciele Roosevelta: Harry Hopkins i Henry

⁷⁰ N. Ike, *op. cit.*, s. 188.

⁷¹ J. Tolland, *op. cit.*, s. 133.

Morgenthau. Roosevelt od dawna wierzył w istnienie tajnego (w rzeczywistości mitycznego) stuletniego „planu podboju”, wymyślonego przez Japończyków w 1889 roku⁷². Chociaż do akcji na terenie Europy odnosił się z niechęcią, w stosunku do Azji zawsze przejawiał agresywne zamiary, już w grudniu 1937 roku proponując Anglikom całkowitą blokadę Japonii. Zdawał sobie sprawę, że wrogość wobec Japonii była zawsze popularna w Ameryce. Oceniał, że wojna z Japonią jest nieunikniona i, przeciwnie niż wyżsi oficerowie, uważał przyspieszenie jej za korzystne. Zawsze miał nastawienie prosowieckie, lecz odkąd Rosja przystąpiła do wojny, jego wojowniczość wzrosła gwałtownie. Bliski współpracownik Roosevelta, Harold Ickes, napisał do niego następnego dnia po niemieckiej inwazji na Rosję:

Wprowadzenie embarga na dostawy ropy naftowej do Japonii byłoby posunięciem tak bardzo popularnym w całym kraju, jak tylko można sobie wyobrazić. Z wprowadzenia embarga na dostawy ropy naftowej do Japonii mogłaby wyniknąć sytuacja, dzięki której efektywne włączenie się do wojny stałoby się nie tylko możliwe, lecz łatwe. I gdybyśmy w ten sposób zostali bezpośrednio wciągnięci, uniknęlibyśmy krytyki, że przyłączyliśmy się do wojny jako sojusznik komunistycznej Rosji⁷³.

Informacje przechwytywane w ramach operacji „Magic” umocniły Roosevelta w jego prowojennej polityce. Pokazały one dokładnie, jak w czasie długich negocjacji, trwających od wprowadzenia embarga na ropę naftową aż do japońskiej napaści, Japonia systematycznie wprowadzała w błąd swego partnera, cały czas planując wojnę. Przechwytywane depesze nie mówiły jednak wszystkiego. Gdyby Roosevelt i Cordell Hull mieli dostęp do protokołów „wspólnych narad”, zrozumieliby,

⁷² *Ibid.*, s. 47 (przypis 68).

⁷³ *Ibid.*, s. 82.

jaki bałagan i dręczące wątpliwości kryły się za polityką Japonii. Pierwszego listopada podczas „wspólnej narady” podjęto ostateczną decyzję przystąpienia do wojny (w trakcie negocjacji). Poziom debaty strategicznej nie był wysoki:

Minister finansów Kaya: Jeśli nie przystąpimy teraz, a za trzy lata flota amerykańska zaatakuje nas, czy wówczas nasza marynarka wojenna będzie w stanie wygrać, czy też nie? (pytanie zadane kilka razy).

Szef Sztabu marynarki wojennej Nagano: Nie wiadomo.

Kaya: Czy flota amerykańska zaatakuje nas, czy nie?

Nagano: Nie wiem.

Kaya: Nie sądzę, żeby nas zaatakowali.

Nagano: Moglibyśmy uniknąć wojny teraz i rozpocząć ją za trzy lata. Albo możemy rozpocząć wojnę teraz i przygotować się do sytuacji, która powstanie za trzy lata. Myślę, że będzie łatwiej włączyć się do wojny teraz⁷⁴.

Marynarka wojenna i wojska lądowe miały całkowitą jasność co do swoich zamierzeń dotyczących wstępnego etapu wojny, który miał trwać od trzech do sześciu miesięcy. Dalsze plany oraz środki na ich przeprowadzenie rysowały się mniej jasno. Marynarka wojenna i wojska lądowe dokonały niezależnie od siebie obliczeń dotyczących zapotrzebowania, na przykład w zakresie stali. Obie kalkulacje miały sens tylko wtedy, gdy jedna z nich obniżona została do wartości, przy której dalsze prowadzenie wojny stawało się niemożliwe⁷⁵. Po zakończeniu wstępnych działań pojawił się teoretyczny zamiar uderzenia na Indie i Australię. Nie istniał jednak żaden plan inwazji na Amerykę lub wyłączenia jej z wojny w jakikolwiek sposób. Krótko mówiąc, nie stworzono żadnego strategicznego planu wygrania

⁷⁴ N. Ike, *op. cit.*, s. 201.

⁷⁵ *Ibid.*, s. 189–192.

wojny. Zamiast tego zakładano optymistycznie, że nadejdzie moment, w którym Ameryka (i Wielka Brytania) wynegocjuje kompromisowy pokój.

W japońskim planie wojennym, nawet na poziomie taktycznym, istniała ogromna luka. Marynarka wojenna prawie zupełnie zapomniała o zastosowaniu okrętów podwodnych zarówno w defensywie, jak i w ofensywie. Realizując strategię „południową”, armia rozrzuciła swoje siły na tysiące okupowanych wysp, zajmujących przestrzeń milionów kilometrów kwadratowych oceanu. Każda z tych wysp musiała być zaopatrywana drogą morską. Zlekceważenie znaczenia okrętów podwodnych spowodowało, że marynarka wojenna nie była w stanie zapewnić zaopatrzenia lub, odwrotnie, powstrzymać aliantów przed wysyłaniem własnych dostaw. Ostatnie niedopatrzenie oznaczało, że Japonia nie mogła na dłuższą metę przeciwstawić się zwycięskiej strategii Ameryki. Mając zapewnioną ogromną przewagę ekonomiczną, Stany Zjednoczone nie widziały szczególnego powodu, aby dążyć do kompromisu, bez względu na to, jak bardzo spektakularne były początkowe sukcesy Japonii. Dlatego też, logicznie biorąc, decyzja Japonii o przystąpieniu do wojny nie miała sensu. Było to *harakiri*.

Ponadto same okoliczności japońskiej inwazji mogły być obliczone na wywołanie bezkompromisowej postawy Amerykanów. Począwszy od 1937 roku, Roosevelt i jego doradcy zawsze zakładali w swoich rozważaniach, że główny impet japońskiego ataku spadnie na posiadłości brytyjskie lub holenderskie. Prawda, że Filipiny mogły być także zagrożone. Wydaje się jednak, że nigdy nie brano pod uwagę ataku na Pearl Harbor. Ambasador Grew donosił (27 stycznia 1941 roku): „Dużo się tutaj mówi o tym, że Japończycy, na wypadek zerwania ze Stanami Zjednoczonymi, planują niespodziewany atak na Pearl Harbor”. Nikt nie zwrócił na to uwagi⁷⁶. A jednak podobna myśl

⁷⁶ L. Mosley, *op. cit.*, s. 205 (przypis).

krążyła od 1921 roku, kiedy to korespondent «Daily Telegraph» Hector Bywater napisał *Sea Power in the Pacific*, która potem rozrosła się w powieść zatytułowaną *The Great Pacific War* (1925). Japończycy nie tylko przetłumaczyli powieść, lecz nawet włączyli ją do programu Szkoły Wojennej⁷⁷. Sprawa przycichła do czasu, aż Yamamoto, będąc pod wrażeniem rezultatów osiągniętych w czasie ćwiczeń lotniskowców, uznał pomysł za możliwy. Tymczasem koncepcja serii desantów w tropikach została rozwinięta przez fanatycznego oficera sztabu, pułkownika Masanobu Tsuji, który pozostawał pod tak dużym wpływem sinto, że próbował zgładzić premiera, wysadzając go w powietrze przy użyciu dynamitu, i wreszcie, z czysto moralnych pobudek, podpalił dom publiczny pełen oficerów. Jego plany inwazji na Malaje, Filipiny i Wschodnie Indie Holenderskie oraz inne cele wymagały wyeliminowania amerykańskiej floty na Pacyfiku na czas desantów. Nadało to z kolei projektowi ataku na Pearl Harbor pewne znaczenie strategiczne: flota amerykańska zostałaby rozbita, nie wychodząc z portu, a kiedy będzie się odbudowywała, Japonia położy rękę na całej południowo-wschodniej Azji. Sam plan ataku na Pearl Harbor, wymagający przerzucenia przez tysiące kilometrów oceanu dużej liczby potężnych lotniskowców tak, aby pozostały nie zauważone, był najśmielszym i najbardziej skomplikowanym tego typu projektem w historii. Pociągał za sobą konieczność utworzenia specjalnej sieci wywiadowczej, opracowania nowych metod tankowania na morzu, wyprodukowania nowych torped i pocisków przeciwpancernych, a także wprowadzenia nowych programów szkoleniowych o nieznanym dotąd stopniu trudności. Końcowa narada marynarki wojennej, która odbyła się 2 września 1941 roku w Szkole Morskiej pod Tokio, figuruje w kronikach morskich jako coś na kształt cudu, ponieważ omawiano na niej natarcia i desanty na przestrzeni milionów kilometrów

⁷⁷ J. Tolland, *op. cit.*, s. 150 (przypis).

kwadratowych, uwzględniając całą fazę ofensywy w planowanej przez Japonię wojnie.

A jednak cała ta pomysłowość na nic się zdała. Wojna na Dalekim Wschodzie rozpoczęła się 7 grudnia o godzinie 1.15 rano zbombardowaniem z morza malajskich lądowisk. Atak na Pearl Harbor nastąpił w dwie godziny później, osiągając całkowite zaskoczenie. Wszystkie samoloty oprócz 29 powróciły na swoje lotniskowce i flota bezpiecznie odpłynęła. Lecz korzyści były skromne, choć wówczas wyglądały niezmiernie efektownie. Zatopiono lub poważnie uszkodzono około 18 okrętów wojennych, w większości znajdujących się jednak na wodach płytkich. Zostały one wydobyte i naprawione, i niemal wszystkie były gotowe tak szybko, że zdążyły wziąć udział w głównych operacjach. Straty w wyszkolonych kadrach były stosunkowo małe. Szczęśliwym trafem lotniskowce amerykańskie w chwili ataku były na morzu, a japoński dowódca wojsk, admirał Nagumo, miał zbyt mało paliwa, aby ścigać je i zatopić, więc ocalały wszystkie. Bombowcom nie udało się zniszczyć ani amerykańskich zbiorników na paliwo, ani schronów na okręty podwodne, tak więc zarówno okręty podwodne, jak i lotniskowce – obecnie kluczowa broń w wojnie morskiej – mogły tankować i błyskawicznie włączać się do akcji.

Wszystko to stanowiło nędzną rekompensatę w porównaniu z politycznym ryzykiem zdradzieckiej napaści na ogromny, głęboko moralistyczny naród Stanów Zjednoczonych, dokonanej przed formalnym wypowiedzeniem wojny. Japonia mogła nie mieć podobnej intencji (ciągle trwa dyskusja na ten temat), ponieważ jej przygotowania były charakterystyczną mieszaną zapierającej dech sprawności oraz niewytłumaczalnego bałaganu. Taki był jednak rezultat. Sekretarz Stanu Hull wiedział już wszystko o ataku na Pearl Harbor i o ultimatum, kiedy o 14.20 dwóch posłów japońskich wręczyło mu notę. Miał czas, aby przeciwżyć swój skromny, historyczny werdykt (był on sędzią w stanie Tennessee): „W ciągu pięćdziesięciu długich lat mojej służby publicznej nie widziałem nigdy dokumentu,

który bardziej roiłby się od nikczemnych kłamstw i fałszerstw zakrojonych na tak ogromną skalę, że nie wyobrażałem sobie dotąd, iż jakikolwiek rząd na tej planecie byłby zdolny je wypowiedzieć”. Potem zwrócił się do odchodzących dyplomatów: „Łotry i zasrańce”⁷⁸. W ten sposób Ameryka, do tej pory bezużyteczna przez swoje oddalenie, swoje zróżnicowanie narodowe oraz tchórzliwe kierownictwo, odnalazła się w jednej chwili zjednoczona, gniewna i zdecydowana prowadzić wojnę totalną przy użyciu całej swej siły. W następnym tygodniu szaleńcza deklaracja Hitlera skierowała cały impet tej wściekłości na jego własny naród.

Podczas wspólnej narady 5 listopada 1941 roku szef sztabu armii, generał Sugiyama, wypowiedział się na temat serii operacji ofensywnych planowanych przez Japonię:

Potrzebujemy pięćdziesięciu dni, aby zakończyć działania na Filipinach, stu dni na Malajach, stu pięćdziesięciu dni we Wschodnich Indiach Holenderskich (...) wszystkie działania zostaną zakończone w ciągu pięciu miesięcy od rozpoczęcia wojny (...). Moglibyśmy pozwolić sobie na dłuższą wojnę, gdyby pod naszą kontrolą znalazły się tak ważne bazy wojskowe, jak Hongkong, Manila i Singapur, oraz ważne obszary we Wschodnich Indiach Holenderskich⁷⁹.

Jak głęboko wadliwy był cały japoński plan wojenny, dowodzi fakt, że wszystkie te niezwykle ambitne cele zostały osiągnięte, a jednak Japonia nie była w stanie wygrać wojny ani nawet narzucić sytuacji patowej. Nie było bez znaczenia, że w czasie narad nawet nie rozwieszano map Indii czy Australii, nic także nie uczyniono, aby przygotować fachowców do efektywnej eksploatacji pól naftowych na Sumatrze.

⁷⁸ *Ibid.*, s. 225, 235 i n.

⁷⁹ N. Ike, *op. cit.*, s. 233.

Singapur poddał się 15 lutego 1942 roku; Wschodnie Indie Holenderskie 8 marca; Filipiny 9 kwietnia; Corregidor 6 maja; tydzień wcześniej Japończycy zajęli Mandalay w Górnej Birmie. Te zdumiewające zwycięstwa kosztowały Japonię sto samolotów, kilka niszczycieli i zaledwie 25 tys. ton cennej japońskiej floty. Sukcesowi towarzyszyło bardzo dużo szczęścia. Dnia 10 grudnia 1941 roku uderzenie lotnictwa zniszczyło okręty „Prince of Wales” i „Repulse”, które zatoniły na głębokich wodach wraz z prawie całą wyszkoloną załogą. Było to zwycięstwo morskie większe niż Pearl Harbor, w niemałym stopniu dlatego, że zdemoralizowało załogę garnizonu Singapur-Malaya. Potężna twierdza, której braki były pomnikiem zaniedbań i pobożnych życzeń obronnej gospodarki międzywojennej, przetrwałaby, gdyby dowódca brytyjski generał Percival i dowodzący Australijczykami generał Gordon Bennett wykazali więcej ducha walki. Generał Tomoyuki Yamashita, który dowodził japońskimi siłami szturmującymi, przyznał po wojnie, że jego strategia była „blefem, blefem, który się udał”: Tomoyuki nie miał wody, paliwa i amunicji tak samo jak Percival, który uznał to jednak za powód do kapitulacji. Ani jednemu z japońskich żołnierzy nie zostało więcej niż sto naboii. Sami Japończycy uważali, że gdyby garnizon utrzymał się jeszcze jeden tydzień, ich kampania musiałaby skończyć się niepowodzeniem. Churchill jasno poinstruował feldmarszałka Wavella, dowódcę obszaru, że „cała wyspa ma stanąć w ogniu, aż każda pojedyncza jednostka i każde pojedyncze umocnienie zostaną po kolei zniszczone. Na koniec miasto Singapur trzeba zamienić w twierdzę i bronić do ostatniej kropli krwi”. Jednak Wavell, sam będąc melancholijnym defetystą, nie wymógł dotrzymania tych ustaleń na apatycznym Percivalu⁸⁰. Kapitulacja głównych sił na Filipinach była także aktem tchórzostwa zaistniałym wbrew instrukcjom naczelnego dowódcy. Przypadkowość zwycięstw Japończyków

⁸⁰ J. Tolland, *op. cit.*, 273–275.

wskazywała, że nawet w tak wczesnej fazie wojny porywali się oni na wysiłek przekraczający ich fizyczne możliwości.

Pojęcie nazistowsko-japońskiej strategii globalnej przestało istnieć na początku lata. Dnia 18 stycznia 1942 roku Niemcy i Japonia podpisały porozumienie wojskowe, ustanawiając granicę swoich sfer działania wzdłuż południka długości geograficznej 70 stopni. Wspomniano niewyraźnie o połączeniu się w Indiach⁸¹. Siły Hitlera nie dotarły jednak do Azji przed końcem lipca. Do tego czasu Japończycy, zatrzymani na granicy Indii, odeszli w kierunku Alaski, działając w pierwszych dniach czerwca na Aleutach. Była to najdalsza granica ich zwycięstw. Ponieśli już dwie fatalne klęski. W dniach 7–8 maja wojska japońskie zmierzające do Port Moresby w Nowej Gwinei zostały na Morzu Koralowym zaatakowane z dużej odległości przez amerykańskie lotnictwo. Straty były tak poważne, że Japończycy musieli wracać do domu. Była to ich pierwsza większa porażka po pięciu miesiącach nieprzerwanych triumfów. Trzeciego czerwca oddziały zmierzające do wyspy Midway zostały pobite z zaskoczenia, tracąc cztery lotniskowce oraz kwiat japońskiego lotnictwa morskiego. Musiało ono powrócić na japońskie wody terytorialne, co oznaczało, że Japonia nieodwołalnie straciła kontrolę nad Pacyfikiem⁸². Po sześciu miesiącach wojny Yamamoto poczuł się zobowiązany uspokoić swój sztab: „Nasza flota posiada ciągle jeszcze osiem lotniskowców. Nie powinniśmy upadać na duchu. Na wojnie jest jak w szachach. Tylko głupiec pozwala sobie w rozpaczach na nierozważny ruch”⁸³. A jednak zarówno cała wojna, jak i upór Hitlera, by przyłączyć się do niej, były rozpaczliwymi ruchami. Jeszcze przed rokiem wydawało się, że Hitler kontroluje europejską szachownicę tak, jak Japo-

⁸¹ B. Martin, *op. cit.*, rozdz. 1.

⁸² Zob. Masatake Okumiya, *Midway: the Battle that Doomed Japan* (Annapolis 1955).

⁸³ J. Tolland, *op. cit.*, s. 339.

nia kontrolowała Azję Wschodnią. A jednak, gdy raz związała oba te kraje wspólny rozbój na światową skalę, nagle skurczyły się do rozmiarów dwóch średniej wielkości mocarstw, broniących się rozpaczliwie przed czającą się potęgą gospodarczego i demograficznego olbrzyma. Do końca roku 1941 brak równowagi stał się oczywisty. Trzeciego stycznia 1942 roku Hitler wyznał japońskiemu ambasadorowi, generałowi Hiroshiemu Oshimie, że nie wie jeszcze, „jak Ameryka mogłaby zostać pokonana”⁸⁴. Odnosiło się to do nich obu: Japończycy także nie wiedzieli. W 1945 roku generał Jodl twierdził, że „od początku 1942 roku” Hitler wiedział, że „zwycięstwo nie było już możliwe”⁸⁵. Nie uświadamiał sobie wtedy jeszcze tego, co boleśnie odsłonił rok 1942: że potężna koalicja, którą ustanowił przeciwko sobie i swoim dwóm sojusznikom, miała decydującą przewagę nie tylko w ludziach i surowcach, lecz także w technologii. Faktyczne znaczenie na przykład bitwy o Midway polegało na tym, że alianci wygrali ją przede wszystkim dzięki złamaniu szyfru przeciwnika. Rozpoczynając wojnę, Niemcy i Japończycy wepchnęli świat na szerokie wody nowej epoki, która wymknęła się spod jakiegokolwiek kontroli, przynosząc cuda i niewypowiedziane okropności.

⁸⁴ Hans-Adolf Jacobsen, *1939–1945: Der Zweite Weltkrieg in Chronik und Dokumenten* (Darmstadt 1961), s. 290.

⁸⁵ A. Hillgruber, *op. cit.*, s. 96.